Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV — Kraków, piątek, 7 października 1938 — Nr 275

Adam Romer

Gen. Sosnkowski o zjednoczeniu

Warszawa, październik.

Generał Kazimierz Sosnkowski powiedział w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika legionów w Kielcach w dniu 2. października kilka słów o doniosłym znaczeniu politycznym. — Stwierdziwszy konieczność zjednoczenia narodowego celem realizacji naszej „tęsknoty do siły“, oświadczył, że „w gruncie rzeczy powszechnym jest w Polsce pragnienie zjednoczenia“; są bowiem „liczne zasady ogólne, na które godzą się wszyscy“, przede wszystkim „olbrzymia większość tego kraju jest przepojona duchem chrześcijańskim i religijnym“. Toteż i „zjednoczenie wewnętrzne Polaków dokonane być musi i dokonane będzie... tak czy inaczej, bez względu na wszystkie przeszkody i na wszystkie trudności“; bowiem „istota trudności leży nie w ustaleniu zasad ogólnych, ale w określeniu dróg; w praktyce realizacji“.

Generał Sosnkowski jest zbyt wielkim autorytetem w społeczeństwie, tak skąpym w darzeniu zaufaniem osobistości reżimowych, by wolno było przechodzić do porządku dziennego nad tym ważkim oświadczeniem. Jest ono godnym całej przeszłości tej popularnej w dawnych sejmach postaci, niezdolnej do frazeologii służalczej. Pierwsze to jego od przedmajowych czasów wystąpienie polityczne potwierdza autorytatywnie słuszność stanowiska olbrzymiej większości społeczeństwa:

Nie „partyjnictwo“ opozycji utrudnia zjednoczenie, lecz „określenie dróg“ i „praktyczna realizacja“ tego pięknego hasła przez obecny O. Z. N.

uniemożliwiają to, czego tak słusznie i „tak dobitnie — mówił gen. Sosnkowski — domaga się Wódz Naczelny“! Zjednoczenie „dokonane być musi“, ale „inaczej“ — — tak zrozumieliśmy sens tych żołnierskich słów.

Wystąpienie polityczne gen. Sosnkowskiego jest zjawiskiem nader godnym uwagi, nader pożądanym i zapewnie wiele obiecującym. Świadczy ono chyba o uzgodnieniu poglądów pomiędzy nim a marszałkiem Śmigłym-Rydzem. Generał Sosnkowski zaprzągł się więc do akcji, zmierzającej do „pociągnięcia do współpracy i współodpowiedzialności możliwie dużej liczby Polaków“, jak tego wymaga „siła przyszłości i potęga Polski“, — ta siła, która „zależy od rozsądnego rozwiązania wielu ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych, od usunięcia istniejących krzywd społecznych“.

W ten sposób pozyskał sobie cennego pomocnika wicepremier Kwiatkowski,

któremu tak szczerze chodzi o uczciwe urzeczywistnienie życzeń, zawartych w orędziu Prezydena Rzeczypospolitej. — Tym samym znaleźli groźnego przeciwnika ci wszyscy, dla których O. Z. N. ma być petryfikacją „linii podziału“ i rękojmią zachowania monopolu rządzenia państwem dla panów z „Gazety Polskiej“ i „Kuriera Porannego“. „Współpraca“ i „współodpowiedzialność możliwie dużej liczby Polaków“ w zrozumieniu kieleckiej mowy to droga do „samostanowienia narodu“ we własnym państwie wbrew oligarchii „gasnącego świata“ sanacyjnych partyjników.

Takim właśnie korzystaniem z prawa samostanowienia powinny być wybory. Rezultat ich zaś tylko wtedy będzie wyrazem opinii publicznej i pozwoli na „szeroką współodpowiedzialność“ w myśl życzeń najwyższych czynników w państwie.

jeśli wszystkie kierunki myśli politycznej będą z równymi szansami reprezentowane przez kandydatów.

Chodzi więc o to, by „masowy udział w wyborach“, propagowany przez pewne czynniki, nie był równoznaczny z — rzucaniem białych kartek. Piszemy o tym, ponieważ niektórzy nieco naiwni przedstawiciele O. Z. N. w rozmowach z opozycjonistami istotnie taką metodę zalecają. Nie możemy przecież posądzać rządu, by zadowolił się tego rodzaju spełnieniem „obowiązku wyborczego“ i gotów był „białokartkowiczów“ zaliczyć do „sukcesu frekwencji wbrew bojkotowi“. Naprawdę, chodzi tu o zbyt poważne sprawy, by wolno było traktować je „po kawalersku“. Toteż dobrze się stało, że głos swój na szalę wypadków rzucił generał Sosnkowski, mający poważne dane do odegrania roli zjednoczeniowej i pacyfikacyjnej. Niech tylko powagi tych enuncjacji nie obniżają znowu monopartyjne brewerie organów płk. Miedzińskiego, uosobienia kierunku, który — jak dotąd — dokonał jedynie zjednoczenia narodu — przeciwko sobie.

Do naszych Czytelników

Zwracamy uwagę wszystkich Czytelników, iż jeszcze dzisiaj mogą wziąć udział w Wielkim Konkursie Propagandowym „Głosu Narodu“. Warunki Konkursu, jakoteż Regulamin zamieszczone zostały w Nrze 270 „Głosu Narodu“ z dnia 2 b. m.

Na Czytelników oczekuje 300 nagród, wartości łącznej ponad 10.000 zł., m. in. automobil marki Polski Fiat, aparat radiowy, dwa aparaty fotograficzne, pobyty ryczałtowe, luksusowe nesesery, walizy etc. etc.

* * *

Zapraszamy naszych Czytelników na wystawę fantów, która mieści się w hallu wystawowym firmy J. Góralik, Rynek Gł. 20.

* * *

Jednocześnie przypominamy, iż brakujące egzemplarze nabyć jeszcze można w Administracji „Głosu Narodu“.

Pierwsze starcie zbrojne

na granicy węgiersko-czeskiej

Budapeszt, 6. X. (PAT). Wczoraj w dzień doszło do wymiany strzałów między oddziałami węgierskimi w sile jednej kompanii, zasilonej ochotnikami, a oddziałami czeskimi. Oddziały węgierskie przekroczyły granicę czeską na odcinku linii kolejowej Feledince—Rimaveska—Socz. W starciu tym było kilku zabitych i rannych. Dzisiejszej nocy oddziały węgierskie na rozkaz władz węgierskich wycofały się na terytorium węgierskie.

W związku z tym incydentem, który w ciągu popołudnia był przedmiotem rozmów między Pragą a Budapesztem, rząd węgierski dał do zrozumienia, że incydent ten jest dobitnym wyrazem nastrojów, panujących wśród społeczeństwa węgierskiego.

Narady episkopatu litewskiego

Kowno, 6. X. (PAT). W Kownie zbiera się pod przewodnictwem arcybiskupa Skwireckasa konferencja bikupów litewskich. Przedmiotem obrad będą kwestie, związane z rokowaniami rządu litewskiego z Watykanem w sprawie konkordatu i istniejącej na ten temat ciągle jeszcze różnicy zdań.

——oOo——

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydz. V. Dnia 28 września 1938. — Sygn. V. Pr. 128/38. — Sąd Okręgowy w Krakowie, wydz. V. karny na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: Uchyla się zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 24/IX. 1938 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 24. IX. 1938 L. B. II. 2/b/1/305/38, konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 26, z daty 24. IX. 1938 r. z powodu treści tytułu zamieszczonego na str. 3 p. t. „Sowiety grożą...“ w całości, albowiem treść tych ustępów powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa. Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność sekretarz: Podpis nieczytelny.

B. prem. Hodża następcą Benesza

Warszawa, 6. X. (Tel.). Z Berlina donoszą, że tamtejsza prasa czwartkowa szeroko komentuje ustąpienie prezydenta Benesza, dając wyraz swemu zadowoleniu oraz wyrażając nadzieję, że jego następca, kimkolwiek by był musi przeprowadzić zupełne przekształcenie polityki czeskiej, a przede wszystkim odwrócenia się od Rosji Sowieckiej.

Prasa zaznacza, że obecnie możliwe jest znormalizowanie stosunków pomiędzy Czechami i Niemcami.

Jak wiadomo, na podstawie konstytucji funkcje prezydenta państwa przejął gen. Syrowy jako premier rządu czechosłowackiego. Jego obowiązkiem jest zwołanie w ciągu 14 dni zgromadzenia narodowego, składającego się z sejmu i senatu, które dokona wyboru głowy państwa.

Krążą pogłoski, że następcą Benesza, będzie b. premier Hodża.

Przyczyny ustąpienia Benesza

Praga, 6. X. (PAT). Przy ustąpieniu z urzędu prezydenta republiki, dr Benesz wystosował do premiera Syrovego list, w którym stwierdza m. i., iż ustępuje ze względu na to, że jego osoba może być przeszkodą do ewolucji, jaką nowe państwo przejść musi, w szczególności zaś ze względu na konieczność ustalenia dobrych stosunków z sąsiadami.

Program nowego rządu

Praga, 6. X. (PAT). Premier gen. Syrovy wygłosił o godz. 17-ej przez radio deklarację rządową, w której m. in. oświadczył, iż pierwszym zadaniem nowego rządu będzie rekonstrukcja państwa i jego polityki zagranicznej.

Kłopot z Rusią Podkarpacką

Użhorod, 6. X. (PAT). Na Rusi Podkarpackiej nastąpiło porozumienie wszystkich ugrupowań miejscowych, do którego nie przystąpili jedynie komuniści.

Została wysłana do Pragi delegacja z żądaniem plebiscytu, co do przyszłej przynależności państwowej.

Jest charakterystyczne, iż do porozumienia przystąpili nawet dotychczasowi zwolennicy orientacji proczeskiej.

Pokój kosztuje Anglię 30 milj.!?

Warszawa, 6. X. (Tel.). „Wieczór Warszawski" donosi z Londynu, że „Daily Herald" i „News Chronicle" zamieszczają wiadomość, iż kwota 10,000.000 funtów szterlingów, do której otwarto Czechosłowacji kredyt w Banku Anglii, przyznana została prawdopodobnie Czechosłowacji jako zasiłek bezwrotny.

Jak wiadomo Czechosłowacja zwróciła się do Chamberlaina z prośbą o kredyt w wysokości 30,000.000 f. szt. Wedle zapewnień „Daily Herald" rząd angiel. zamierza pozostałą kwotę 20,000.000 funtów przekazać Czechosłowacji również bezzwrotnie.

—oOo—

Dziś ostatni termin

odpowiedzi Pragi na żądania Węgier

Praga, 6. X. (PAT). W związku z notą węgierską, wręczoną przed dwoma dniami przez posła węgierskiego Vettsteina, na którą odpowiedź miała być udzielona wczoraj wieczorem, rząd praski poprosił wczoraj rząd węgierski o zwłokę dalszych dwóch dni. W ten sposób termin odpowiedzi upłynie jutro wieczorem. Poseł węgierski udał się dziś rano w związku z tą sprawą do Budapesztu.

Słowacja między autonomią

a niepodległością

Praga, 6. X. (Tel.) Dziś w czwartek toczyły się narady partyj słowackich nad sytuacją, wytworzoną przez ustąpienie min. Czernaka. Większość polityków słowackich domaga się dla Słowacji faktycznej autonomii, w myśl umowy pittsburskiej, a nawet zupełnej niezależności, pozostawiając wspólnemu państwu czeskosłowackiemu jedynie sprawy zagraniczne i armię. Skrajne skrzydło autonomistów żąda natomiast zupełnej niepodległości i odłączenia się od państwa czeskiego.

300 robotników zasypanych w kopalni

Tokio (PAT). W kopalni węgla w Yubari na Hokkoido wydarzyła się groźna katastrofa. Z powodu eksplozji i zawalenia się sklepienia przeszło 300 górników zostało odciętych od wyjścia. Około 100 górników zdołało się uwolnić. Los pozostałych jest nieznany.

213 górników zginęło

Tokio, 6. X. (PAT). Urzędowo donoszą, że w katastrofie górniczej w Yubari, zdołano z 313 odciętych w szybie kopalni górników uratować 100, pozostałych 213 zginęło.

Demonstracja ambasadora R. P.

na posiedzeniu Izby Deputowanych

Paryż, 6. X. (PAT). W czasie wczorajszego posiedzenia Izby Deputowanych dep. Bergery w mowie swej, popierającej politykę zagraniczną rządu francuskiego, stwierdził, że do zagadnień, które wymagają jeszcze w Europie rozwiązania, należą obok sprawy hiszpańskiej i zagadnienia surowców także sprawy Pomorza i Gdańska.

W tym miejscu przemówienia deputowanego Bergery ambasador polski opuścił demonstracyjnie lożę dyplomatyczną.

NOWY BURMISTRZ W JĘDRZEJOWIE.

Olkusz 6. X. (PAT). Rada m. Jędrzejowa wybrała burmistrzem Jędrzejowa p. Józefa Leona Majewskiego, dotychczasowego sekretarza zarządu miejskiego.

Narada na Zamku

Warszawa, 6. X. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym w obecności p. marszałka Śmigłego-Rydza p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

Druga mowa wiceprem. Kwiatkowskiego w Katowicach

Warszawa, 6. X. (Tel.). P. wicepremier inż. Kwiatkowski wygłosić ma w drugiej połowie tego miesiąca w Katowicach wielkie przemówienie.

Jak należy przypuszczać, wicepremier poruszy w swym przemówieniu najważniejsze zagadnienia, a także sprawy wyborcze i gospodarcze.

Zgon prof. M. Zdziechowskiego

Wilno, 6. X. (PAT). We środę o godzinie 20-ej zmarł w Wilnie w klinice chirurgicznej U. S. B. po długiej chorobie, b. rektor i profesor honorowy U. S. B. dr Marian Zdziechowski, wielki uczony o sławie światowej.

* * *

Ś. p. Marian Zdziechowski urodził się w r. 1861 w Nowosiółkach, ziemi mińskiej. Gimnazjum ukończył w Mińsku w r. 1879, studia uniwersyteckie rozpoczął w Petersburgu, a ukończył w Dorpacie ze stopniem kandydata filologii słowiańskiej. Kontynuował studia słowiańskie w Gracu i Zagrzebiu oraz odbywał studia nad literaturą porównawczą w Genewie.

Na podstawie pracy pt. „Mesjaniści i słowianofile", otrzymał doktorat filozofii w Krakowie w r. 1889. W tymże roku osiadł na stałe w Krakowie, gdzie mieszkał do r. 1914.

W r. 1894 habilituje się z zakresu filologii słowiańskiej i w r. 1899 otrzymuje tytuł profesora nadzwyczajnego, a w r. 1908 profesora zwyczajnego.

Działalność literacką rozpoczyna w r. 1882 w „Ateneum warszawskim". W r. 1903 zostaje zatwierdzony jako członek korespondent Akademii Umiejętności w Krakowie, w roku 1909 — zostaje członkiem zwyczajnym tejże Akademii.

W r. 1908 dr Marian Zdziechowski zostaje obrany członkiem węgierskiej Akademii Umiejętności w Budapeszcie.

W ciągu swego pracowitego żywota ś. p. dr Marian Zdziechowski ogłosił drukiem ponad 160 prac i rozpraw w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim.

SAMOBÓJSTWO W ZAKOPANEM.

Zakopane, 6. X. (PAT). Dziś przed południem w prywatnym swym mieszkaniu wystarzałem z rewolweru w prawą skroń popełnił zamach samobójczy współpracownik tutejszego zarządu budowy kolejki na Gubałówkę **Józef Pokluda**, 28-letni budowniczy z Krakowa. W stanie ciężkim przewieziony do szpitala. Pokluda zmarł w parę godzin po zamachu. Denat pozostawił kilka listów do przyjaciół i znajomych. Powód samobójstwa nieznany.

GROŹNY BANDYTA KOSIŃSKI POWIESZONY.

Kielce, 6. X. (PAT). W dniu dzisiejszym w więzieniu na św. Krzyżu wykonany został wyrok śmierci na groźnym bandycie **Kosińskim**. Kosiński był głównym sprawcą napadu na żydowską rodzinę Szmulewiczów, zamieszkałą w Stawach pod Jędrzejowem, którą w bestialski sposób wymordowano.

ZMIANA PROGRAMU W KINIE „PROMIEŃ". Od piątku 7 b. m. kino „Promień" T. S. L., ul. Podwale 6, wyświetla wielki program komediowo-muzyczny: „Nawrócony grzesznik" (komedia sensacyjna) i „Złote kobietki" (film komediowo-śpiewny. W rolach głównych 30 gwiazd ekranu.

Gdy Palestyna krwawi...

Nowy plan rozwiązania kwestii palestyńskiej

Londyn, 6. X. (PAT). Minister spraw zagran. Iraku Taufik, bawiący w Londynie, ma dzisiaj omówić swój nowy plan załatwienia kwestii palestyńskiej z przewodniczącym wszechświatowej organizacji syjonistycznej dr Wajcmanem.

Plan min. Taufika polega na udzieleniu żydom wszelkich praw i na zbliżeniu żydów do Arabów przy jednoczesnym zaniechaniu wszelkich planów stworzenia na terenie Palestyny odrębnego państwa żydowskiego. Idea jego polega na stworzeniu jednego państwa pod kontrolą brytyjską na wzór Iraku. Plan Taufika przewiduje:

1) Utworzenie niepodległego państwa wedle wytycznych ustalonych przez palestyńskie zgromadzenie ustawodawcze. 2) Stopniowe przekazywanie władzy administracyjnej z rąk brytyjskich w ręce rządu narodowego w takim samym okresie czasu, jak w Iraku. 3) Zagwarantowanie wszystkim palestyńczykom wszelkich praw politycznych i obywatelskich niezależnie od narodowości i wyznania. 4) Wszystkie grupy narodowe i religijne posiadać mają równe prawa obywatelskie, nie korzystając z żadnych specjalnych przywilejów. 5) Miastom i wsiom arabskim, wzgl. żydom, udzielone będzie pełne prawo municypalne, względnie gminne, celem zapewnienia im kontroli administracyjnej i samorządowej, pod warunkiem jednak, że prawa obywatelskie nie będą naruszone.

Plan wychodzi z założenia, że obecna liczba żydów nie będzie na razie powiększona, a przyszłe decyzje co do emigracji żydowskiej do Palestyny **powzięte będą już w zakresie kompetencji proponowanego rządu narodowego.**

Nadanie nowemu państwu praw konstytucyjnych, politycznych i obywatelskich **ma być zagwarantowane przez W. Brytanię**, której interesy uległyby zabezpieczeniu. Plan ten omawiany będzie przez ministra kolonii Mac Donalda ze specjalnie przybywającym do Londynu wysokim komisarzem brytyjskim w Palestynie.

W Palestynie tymczasem toczą się krwawe boje z powstańcami arabskimi. W nocy wojska brytyjskie, posługując się aeroplanami, przystąpiły do likwidacji wielkiej bandy arabskiej, podejrzanej o dokonanie masakry w Tyberiadzie. — Bandę tę wykryto przy jeziorze galilejskim. Liczba zabitych Arabów oceniana jest na 80.

—oOo—

Niemieckie wpływy gospodarcze na Bliskim Wschodzie

Stambuł, 6. X. (PAT). Minister gospodarki narodowej Rzeszy niemieckiej Funk, przybył do Stambułu w dn. 5 października w towarzystwie radców W. Waltear i W. Knothe, i tego samego dnia odjechał do Ankary, **gdzie będzie przez cały czas swego pobytu w stolicy gościem tureckiego ministra gospodarki Szakira Kessebira.** W Ankarze odbędzie się szereg bankietów i przyjęć. Po 3-dniowym pobycie w Ankarze min. Funk wróci do Stambułu, gdzie spędzi jeden dzień i opuści Turcję w dn. 10 października.

W kołach politycznych i gospodarczych Turcji **przywiązują wielką wagę do wizyty Funka, gdyż Niemcy zajmują pierwsze miejsce w imporcie i eksporcie tureckim.** Z drugiej strony pomiędzy obu krajami został ostatnio podpisany układ w sprawie wolnej wymiany handlowej, który przyczynił się już do dalszego wzmocnienia stosunków gospodarczych turecko-niemieckich

—oOo—

Stronnictwo Ludowe utrzymuje linię „nowosielecką" i pełnej samodzielności

Warszawa, 6. X. (Tel.). W związku z nadzwyczajnym kongresem Stronnictwa Ludowego krąży duża ilość pogłosek i przypuszczeń.

Zbliżona do stronnictwa Agencja Agrarna donosi, że przebieg zebrań, na których wybierano delegatów na kongres, wskazuje niezbicie na to, iż zasadnicza linia stronnictwa nie uległa żadnym wahaniom. Dały się wybitnie odczuć tendencje otrzymania kierunku, nakreślonego przez Nowosielce i poprzednie kongresy, a co do aktualnych spraw — stanowisko uchwał naczelnego komitetu wykonawczego jest znane.

Podkreśla się również zdecydowanie utrzymanie pełnej samodzielności.

Przejmowanie własności państwowej na Śląsku zaolzańskim

Cieszyn, 6. X. (PAT). O sprawności z jaką administracja polska rozpoczęła działalność na obszarach, zajmowanych przez wojsko polskie, świadczy, iż władze skarbowe pracowały już normalnie o godz. 8 rano w poniedziałek, t. j. na drugi dzień po zajęciu Cieszyna. Władze skarbowe są w tej chwili zajęte organizacją służby skarbowej oraz przejmowaniem katastrów aktów czechosłowackiego urzędu podatkowego. **Wszystkie akta skarbowe Czesi pozostawili w Cieszynie.** Administracja domów skarbowych pod kierownictwem p. Gałuszki z woj. śląskiego w Katowicach przejmuje obecnie domy rządowe, które dotychczas były administrowane przez państwowe władze czechosłowackie. W samym Cieszynie są to: wielki gmach, w którym mieścił się szereg urzędów państwowych. Dawniej było w nim starostwo, sąd powiatowy, administracja podatkowa, urząd podatkowy, kontrola skarbowa, kataster itd., oraz 26 mieszkań. W chwili obecnej w gmachu tym mieści się delegatura wojew. śląskiego oraz szereg urzędów państwowych. Poza tym w Cieszynie administracja domów skarbowych przejęła 9 rządowych domów mieszkalnych, Gmach żandarmerii, centralną mleczarnię państwową, wszystkie budynki po 4 mieszkania w każdym, majątek państwowy (dwór) w Mostach, szkołę rolniczą w Skocobędzu, gimnazjum czeskie w Cieszynie i sąd w Jabłonkowie oraz szereg innych obiektów. Posterunki policji czeskiej znajdowały się w lokalach wydzierżawionych. Około 300 mieszkań w Cieszynie zostało opróżnionych.

* * *

Cieszyn, 6. X. (PAT). Na odcinku od Jaworzynki, aż do miejscowości Dobracice straż graniczna objęła już normalną służbę.

Wycieczki do Cieszyna niedozwolone

Cieszyn, 6. X. (PAT) Delegatura województwa śląskiego przy dowództwie grupy operacyjnej Śląsk w porozumieniu z władzami administracyjnymi i wojskowymi zwraca się do obywateli z prośbą, **by nie organizowali wycieczek do Cieszyna i Śląska zaolzańskiego, gdyż niezwykły napływ turystów wywołuje niepotrzebne komplikacje. Zaznacza się przy tym, że żadnych przepustek na Śląsk zaolzański nie wydaje się.**

—oOo—

Blücher w niełasce

Moskwa 6. X. Wiadomości o zmierzchu kariery marsz. Blüchera potwierdzają się. — Tak zwana „pierwsza specjalna armia dalekowschodnia", tworząca wraz z drugą armią t. zw. „front dalekowschodni" — zostały wydzielone spod dowództwa marsz. Blüchera. Na czele jej stanął „komkor" (dowódca korpusu) Sztern, bezpośrednio podporządkowany komisarzowi Mechlisowi.

Blücher jest pozbawiony wszelkich wpływów.

—oOo—

A jednak płk Sławek ma kandydować

Warszawa, 6. X. (Tel.). **Tu i ówdzie pojawiły się pogłoski, jakoby płk. Sławek nie zamierzał kandydować do Sejmu i rolę jego polityczną uważa się za skończoną, — wbrew tym pogłoskom koła zbliżone do b. marszałka oświadczają, że płk. Sławek swoją kandydaturę wysunie i to w Warszawie.**

Giełda warszawska

Warszawa, 6. X. (Tel.). Notowania giełdy warszawskiej:

Dewizy: Bruksela 90.20, Amsterdam 289.70, Londyn 25.61, N. Jork czek 5.32½, kabel 5.32¾, Oslo 128.60, Paryż 14.35, Praga 18.27, Sztokholm 132, Zurych 121.45.

Akcje: Bank Polski 127, Cukier 38½, 38, Węgiel 36½ — 37, Lilpop 93½, 91½, 91¾, Modrzejów 22¼, 22, Ostrowiec 66—66½, Starachowice 45¾, 45¼, Żyrardów 60½, 62.

Papiery proc.: 4½ proc. poż. wewnętrzna 66½, 3 porc. inwestycyjna I em. 84, serie 93, II em. 84¼, serie 93¾, konwersyjna 69¼, setki — 68, dorbne — 67½, 4 porc. poż. dolarowa 42½, 4 proc. poż. konsolidacyjna 67.

Dekadowy Bilans Banku Polskiego

W trzeciej dekadzie września zapas złota w Banku Polskim **zmniejszył się o 4.3 miln. zł. do 437.2** miln. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1.3 miln. zł. do 13.4 miln. zł. Suma wykorzystanych kredytów powiększyła się o 351.8 miln. zł. do 1.167.0 miln. zł., przy czym: portfel wekslowy powiększył się o 163.1 miln. zł. do 879.0 miln. zł.; portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 24.3 miln. zł. do 82.5 miln. zł.; stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 164.4 miln zł. do 205.5 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się 79.7 miln. zł. do 181.2 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zwiększył się o 398.5 miln. zł. do 1.547.5 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 26.84 proc. Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół proc.

Zwiększenie się emisji o 398,5 miln. zł. należy przypisać nie tyle normalnemu w tym okresie wzrostowi obiegu pieniężnego (ultimo kwartalne), **ile przede wszystkim tej okoliczności, że istytucje finansowe, zmuszone do wypłaty wycofanych wkładów, podnosiły w Banku duże kwoty, wykorzystując w silnym stopniu kredyty dyskontowe i lombardowe.**

SĘDZIOWIE ZGŁASZAJĄ SIĘ DO PALESTRY.

Warszawa, 6. X. (Tel.) W ostatnich dniach wpłynęły do rad adwokackich liczne podania sędziów, zabiegających o przyjęcie do Palestry. — W obrębie apelacji warszawskiej zgłosiło zamiar przejścia do adwokatury 4 sędziów grodzkich.

Jak wiadomo, rozporządzenie ministra sprawiedliwości o zamknięciu list adwokackich nie dotyczy sędziów.

Na gruzach rozpadającej się Czechosłowacji

2.794 zakłady przemysłowe powróciły do Polski

Narazie trudno jeszcze dokładnie ustalić, ile kilometrów kwadratowych obszaru odpadnie od Czechosłowacji i ile odejdzie ludności. Można jednak w przybliżeniu ustalić, jak będzie wyglądało terytorialnie nowe państwo czechosłowackie.

Przed zwrotem Zaolzia Polsce i oddaniem terytoriów niemieckich obszar Czechosłowacji wynosił 140.408 klm. kw. z ludnością, liczącą 14,729.536 osób, według spisu ludności w 1930 r.

Co się tyczy Zaolzia, to powierzchnia powiatów frysztackiego i cieszyńskiego wynosi 801,5 km. kwadr., na której to powierzchni zamieszkiwało w 1930 r. według ostatniego spisu 227.399 mieszkańców. Z większych miejscowości wymienić należy Karwinę, liczącą 22 tys. mieszkańców, Bogumin Nowy, Pietwałd, Orłowę i dawny czeski Cieszyn, mające od 10 do 11 tys. mieszkańców. Ludność tych dwu powiatów wykazuje olbrzymi przyrost mieszkańców, a mianowicie z 96 tys. w 1930 r. **Po zajęciu Śląska Zaolzańskiego przez Czechów zamknięto imigrację z Polski, dzięki czemu w latach 1920—1930 napłynęło z Czechosłowacji 69.614 osób, t. j. 31 proc. obecnego zaludnienia.**

Na terenie przyłączonych powiatów mamy 2.794 zakłady przemysłowe o sile mechanicznej 211 tys. K. M. i zatrudniających 50 tys. osób. Z liczby tej **23 tys. osób przypada na górnictwo i 22 tys. na hutnictwo, łącznie z przemysłem metalowym.**

W przyłączonych powiatach z ogólnej powierzchni przypada 50 tys. ha na ziemie użytkowane rolnictwo i 22 tys. ha na lasy.

—oOo—

Wojsko polskie wśród górali śląskich

W dn. 5 bm. wojska polskie zajęły resztę południowej części powiatu cieszyńskiego, t. zn. obszar leżący na zachód od linii kolejowej Mosty—Jabłonków—Trzyniec.

Są to okolice przeważnie górskie. Ludność i mieszkańcy rozrzuconych po górach gospodarstw którzy już przeważnie brali udział w manifestacji patriotycznej na cześć Armii Polskiej w Jabłonkowie, witali owacyjnie wojska w chwili, gdy zajmowało ono ich strony ojczyste. Wzruszające i entuzjastyczne powitanie, które widział Cieszyn, Trzyniec i Jabłonkowo powtarzało się wzdłuż całej trasy przemarszu wojsk polskich.

Rozjemcy polscy, którzy przybyli samochodem do Darkowa, zostali przez miejscową ludność polską obrzuceni kwiatami.

Czechosłowacja straciła 23.000 km kw.
i 3.500 tys. ludności

Mniej jasno przestawia się sprawa tych ziem, które ostatecznie odbiorą Czechosłowacji Niemcy. O ile można się zorientować na podstawie materiałów, jakie w tej sprawie posiadamy, memorandum godesberskie żądało bezplebiscytowego i natychmiastowego (t. j. najpóźniej 1 października) odstąpienia Niemcom obszaru blisko 30 tys. km. kwadr. (t. j. 20 proc. całego państwa) z ludnością przeszło 3 i pół miln. (blisko 25 proc. całości). — Łącznie zaś z terytoriami, na których żądano plebiscytu, rewindykacje niemieckie sięgały okrągło 35 tys. km. kw. (czwarta część całego państwa) z ludnością 5 milionów (trzecia część całego państwa).

Natomiast wedle umowy monachijskiej rozmiary natychmiastowej cesji terytorialnej przedstawiają się dużo skromniej. — Strefy I — IV, które obsadzą Niemcy do 7 bież. mies. mają powierzchni 7.000 km. kw. i milion mieszkańców. Tereny, które wojska niemieckie zająć mają od 8—10 października wynoszą około 15.000 km. kw.

Ogółem bez plebiscytu Rzesza Niemiecka otrzymuje około 22.000 km. kw. obszaru z 3.200 tys. mieszkańców.

Ile dojdzie do tego jeszcze z okręgów plebiscytowych — tego dzisiaj określać nie można. Tak samo nie da się przewidzieć, ile ziemi słowackiej wydrą Czechosłowacji Węgry.

Obecnie można już stwierdzić, że **na rzecz Niemiec i Polski Czechosłowacja straciła około 23.000 klm. kwadr. i 3.500 tys. ludności.** Jest to jedna szósta obszaru dotychczasowej Czechosłowacji i niemal jedna czwarta część jej ludności.

Bezwątpienia w wyniku plebiscytów strata ta znacznie wzrośnie. Nowa Czechosłowacja nie będzie miała większego obszaru niż 100 tys. km. kw. i około 10 milionów ludności.

—o—

Olza czy Olsza?

Lwów, 5. X. (PAT). W związku z pojawieniem się w prasie notatek, utrzymujących, że nazwa Olza w tym jej brzmieniu jest nie czysto polska i że właściwą nazwą rzeki jest Olsza — lwowska redakcja P. A. T. zwróciła się do znakomitego uczonego językoznawcy i polonisty, prof. U. J. K. **dr Witolda Taszyckiego,** który oświadczył:

„Jedynym poprawnym, historycznie i językowo usprawiedliwonym brzmieniem nazwy rzeki Olza jest (zaolzański, Zaolzie). Naukowe uzasadnienie formy Olza zawierają specjalnie tej nazwie poświęcone artykuły K. Nitscha i J. Rozwadowskiego, zamieszczone w 1 i 2 tomie „Zarania Śląskiego“ (1908 i 1909). Według objaśnienia Rozwadowskiego, **„Olza jest prastarą indoeuropejską** nazwą wodną, która **pierwotnie znaczyła po prostu „ciecz“.** Stąd wynika, że nie należy propagować formy Olsza, Zaolsza i t. p., bo to twór błędny, polegający na pomieszaniu dziś niezrozumiałej już zresztą nazwy Olza z pojawiającą się w innych okolicach Polski nazwą rzeczną Olsza, która jednak nie ma nic wspólnego z Olzą“.

Słowaczyzna i Ruś Podkarpacka

Po uregulowaniu już prowizorycznym zatargu z Polską i Niemcami, ostatnio na pierwszy plan wysuwa się sprawa Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej. Słowacja licząca 48.933 km. kw. obszaru z dwoma i pół milionami ludności od dawna domagała się autonomii. Teraz do pewnych obszarów leżących na południu roszczą sobie pretensje Węgrzy, z drugiej zaś strony niewątpliwie sprawa powrotu Spisza i Orawy do Polski zostanie ostatecznie załatwiona. **Na terenie Słowaczyzny żyje 2,282.000 Słowaków, ponad 100 tysięcy górali polskich, Węgrzy stanowią 23 procent ludności,** Niemcy 4.7 proc. żydzi 4.5 proc., zaś Czesi, jako **ludność napływowa, stanowi niewielką garstkę.**

Co się tyczy Rusi Podkarpackiej, to kraj ten wynosi 12 i pół tys. klm. kw. z ludnością liczącą 725 tysięcy mieszkańców. Składa się na tę ludność 445 tysięcy Rusinów, 110 tysięcy Węgrów, przeszło 90 tysięcy żydów z narodowości. 26 tysięcy „czechosłowaków“, 14 tysięcy Rumunów, 10 tysięcy Niemców i 16 tysięcy cudzoziemców, między którymi najwięcej chyba jest emigrantów rosyjskich i „ukraińskich“.

—oOo—

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

List z Zaleszczyk

Słoneczna stolica Polski

Zaleszczyki w październiku.

I. Pięknie położone w południowo-wschodniej części kraju opasane wstęgą Dniestru, Zaleszczyki, słoneczną stolicą Polski słusznie zwane, przez dłuższy czas były nieznane polskiemu społeczeństwu. Zwrócił na nie dopiero uwagę baczną wojewoda Maruszewski. Dzięki więc jego poparciu i usilnym zabiegom i pracy ś. p. dyr. Marczyńskiego i prof. Schwarza, przemieniono Zaleszczyki na miejscowość klimatyczną. I postąpiono słusznie z wielu względów. Miasto bowiem, wtłoczone w kolano Dniestru, z chwilą kiedy rzeka ta stała się granicą między Polską a Rumunią, straciło swój dawny charakter handlowy i ogromnie podupadło. Położone zaś w ślicznym miejscu i otoczone uroczymi brzegami Dniestru, szczególnie ze strony rumuńskiej i posiadające wspaniały klimat — aż się prosiło o wyzyskanie go dla celów uzdrowiskowych i przez to o podniesienie go z gospodarczej ruiny.

ZALESZCZYKI TO NAJSŁYNNIEJSZY ZAKĄTEK POLSKI.

Największa ilość pogodnych dni. Miasto słońca, sadów i winnic. Polski „Meran“ o swoistym mikroklimacie. Klimat Zaleszczyk jest bardzo łagodny, prawie południowy, wiosna o dwa tygodnie wcześniej, niż na całym Podolu. Opadów na wiosnę i jesieni nie wiele. Teren Zaleszczyk pochylony ku południowi tworzy **jasną wyspę słońca** i ciepła, **prawdziwą, wspaniałą, naturalną lampą** kwarcową. Balsamiczne powietrze! Wiatr od Dniestru niesie jod i ozon.

Swoisty klimat tworzy w Zaleszczykach swoistą mikroflorę, nadając jej piętno południowo-europejskie. Nic też dziwnego, iż właśnie tylko w Zaleszczykach i najbliższej okolicy pojawiają się w większych skupieniach rosnąc, **rośliny, których ojczyzną są krainy południowej Europy.** Do takich należy np. **migdał, prześl** (ephedra distachya), **chaber wschodni, cebulica wielkokwiatowe, czosnek kropkowany** i wiele innych, których choćby śladów daremnie szukać w innych okolicach naszego kraju. Zaleszczyki słyną i to już od dawna jako

JEDYNE W KRAJU CENTRUM MASOWEJ HODOWLI MORELI,

których produkcja ostatnio przekroczyła 100 wagonów rocznie. Morele to nie tylko wspaniały deserowy owoc — ale też pierwszy zwiastun wiosny. Najwcześniej, bo już w pierwszych dniach kwietnia pokrywają się drzewa morelowe wspaniałymi śnieżno-białymi kwiatami. C a ł e m i a s t o w y g l ą d a w t e d y j a k m o r z e b i a ł e g o k w i a t u, a oglądanie z wysokich brzegów Rumunii daje złudzenie, jakoby leżało w białym puchu śnieżnym. To „święto“ wiosny to jakby „Ludi floreales“ starożytnego Rzymu.

Najwyższe w Polsce usłonecznienie i promieniowanie słońca, suchy, ciepły i łagodny klimat — obfitość owoców, a przede wszystkim winogron zawierających utajoną energię słońca i dużo witamin — wspaniałe kąpiele rzeczne, radio-aktywne łupki na plaży słonecznej — oto naturalne walory lecznicze Zaleszczyk.

Dr Parymończyk pisze (Czynniki lecznicze klimatu Zaleszczyk): „Na układ nerwowy działają promienie słońca na ogół podniecająco, przy czym czerwone promienie, które w widmie słońca zaleszczyckiego przeważają, mają **wpływ orzeźwiający i przyśpieszający procesy psychiczne“,** a dalej mówi: „niemniejsze znaczenie mają Zaleszczyki **w leczeniu owocowym i winogronowym chorób przemiany materii wątroby i schorzeń gruczołów dokrewnych.** Owoce zaleszczyckie od dawna już słyną jako najlepsze w Polsce“.

Obfitość deserowych winogron rok rocznie wzrasta. Obecnie posiadamy w Zaleszczykach nie licząc większych i bardzo dużych plantacyj, w najbliższej okolicy przeszło

50 TYSIĘCY KRZAKÓW, KTÓRE WYDAJĄ OKOŁO 100 TYSIĘCY KILOGRAMÓW OWOCU.

Toteż staraniem miejscowych czynników powstaje w Zaleszczykach stacja leczniczo-winogronowa, podobnie jak w Baden koło Wiednia, lub na wzór francuskich „Stations Uvales“.

Zaleszczyki, które w pierwszej połowie XVI wieku nie były nawet wsią, przechodziły różne koleje. Brak miejsca nie pozwala mi na ich opisanie. W roku 1750 mała wieś leżąca na trakcie moł-

Wizyta u młodego wynalazcy

Doszło do naszej wiadomości, że przyjechał do Warszawy młody wynalazca-samouk z prowincji i w specjalnie zbudowanej szopie na Czerniakowie pracuje nad nowym modelem auto-gira. Zainteresowani wynalazkiem i jego twórcą udaliśmy się na wskazane miejsce. Na progu wysokiej, drewnianej szopy przyjął nas młody, sympatyczny człowiek w granatowej roboczej bluzie.

— Chcieliśmy się dowiedzieć czegoś o pańskim wynalazku.

— O wynalazku! — śmieje się pan Ch. — Nie, proszę panów, na to czas będzie później, kiedy już siłą rzeczy wyniki mojej pracy będą się musiały dostać do wiadomości publicznej. Na razie mogę powiedzieć tylko tyle, że jestem na najlepszej drodze i że moje auto-giro powinno niedługo rozpocząć nową epokę lotnictwa. A reszta — to już tajemnica zawodowa.

Wobec takiej odpowiedzi musieliśmy oczywiście zrezygnować z dalszych dopytywań się i, rzucając spojrzenia do wnętrza szopy, gdzie dostrzegliśmy nieforemny, okryty płótnem kształt, skierowaliśmy rozmowę na samego wynalazcę.

— Tak, proszę panów, pracowałem nad moim wynalazkiem już parę lat, pracując równocześnie zarobkowo w małym miasteczku na kresach. Nie miałem odpowiednich środków, nie starczyło na wynajęcie szopy, a tym bardziej na kupno materiałów. Chwilami wpadałem w zupełną rozpacz — ale akurat wtedy, gdy ostatecznie postanowiłem zrezygnować z ambicyj wynalazcy — wygrałem na loterii. Tych kilkanaście przypadających na mnie tysięcy umożliwiło mi przeniesienie się do Warszawy i urządzenie warsztatu. Sądzę, że teraz już niedługo moje wysiłki zostaną uwieńczone powodzeniem.

Żegnamy miłego gospodarza, życząc mu powodzenia w pracy, i wyrażając nadzieję, że już niedługo będziemy mogli zapoznać naszych Czytelników z technicznymi szczegółami wynalazku — na razie okrytymi tajemnicą.

—ooo—

Wiadomości z kraju

„Pod znakiem Maryi“ w bibliotekach szkolnych

Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło do bibliotek uczniowskich w szkołach średnich wydawnictwo p. t.: „Pod znakiem Maryi“ miesięcznik Sodalicyj Mariańskich uczniów szkół średnich w Polsce. Miesięcznik wspomniany wychodzi w Zakopanem pod redakcją organizatora sodalicyj mariańskich uczniów szkół średnich ks. J. Winkowskiego.

Międzynar. zjazd górali w Zakopanem

W roku 1939 odbędzie się międzynarodowy zjazd górali w Zakopanem. Impreza ta będzie miała o wiele szersze ramy niż Zjazd Górski w Nowym Sączu. Zjadą się górale z naszych Karpat oraz z Bułgarii, Jugosławii, Francji, Niemiec, Rumunii, Słowacji, Węgier i Włoch, którzy wystąpią również z pokazami swoich tańców i śpiewów regionalnych.

Zjazd duchowieństwa i nauczycielstwa pow. kępińskiego w Wielkopolsce

W dniu 2 b. m. odbył się w Kępnie, w woj. poznańskim, Zjazd powiatowy duchowieństwa i nauczycielstwa, mający na celu zamanifestowanie zgodnej współpracy wszystkich wychowawców w duchu katolicko-narodowym. W auli państwowego gimnazjum zgromadziło się kilkunastu księży, kilkunastu nauczycieli gimnazjalnych i około 120 nauczycieli szkół powszechnych — członków „Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa“ oraz „Związku Nauczycielstwa Polskiego“, tudzież nauczycieli niezrzeszonych. Zagaił zebranie p. Franciszek Kokot, nauczyciel z Mielęcina pod Kępnem, po czym rozpoczęto właściwe obrady referatem ks. prof. Skazińskiego z Poznania n. t. „Obowiązek doskonalenia się wychowawcy“. Następny referat n. t. „Współpraca duchowieństwa i nauczycielstwa“, wygłosił prof. Liberek z Jarocina.

Uwalniający wyrok na redaktorów „Obrony Ludu“

W Poznaniu odbyła się rozprawa apelacyjna redaktora „Obrony Ludu“ z Torunia, p. Felczaka, który odpowiadał z więzienia, oraz karykaturzysty Klimaczaka, oskarżonych z art. 125 kk. oraz na podstawie ustawy o ochronie czci imienia Marszałka Piłsudskiego, za umieszczenie w jednym z numerów „Obrony Ludu“ karykatury „Dwaj ludowcy na Zamku“. Sąd wydał wyrok uwalniający oraz zarządził wypuszczenie na wolność.

—ooo—

Przemyśl

ODZNACZENIA. P. Tad. Waydowicz, notariusz i p. kpt. Stokłosiński w Jarosławiu odznaczeni zostali złotym Krzyżem Zasługi, zaś p. Stan. Baran, kontrolor pocztowy tamże, srebrnym Krzyżem Zasł.

POMNIK A KIOSKI. W dniu 11 listopada br. nastąpi odsłonięcie Pomnika Orląt w Przemyślu. W związku z tym zapadło postanowienie usunięcia kiosków wzdłuż muru otaczającego kościół P. P. Benedyktynek. Jest rzeczą oczywistą, że władze powinny właścicielom kiosków żyjącym z nich, zapewnić inne odpowiednie miejsca.

ZE SALI SĄDOWEJ. Przed Sądem Okr. w Przemyślu stawał, odsiadujący karę więzienia, b. sekretarz sądowy A. Gaweł, który symulował obłąkanie i przebywał na obserwacji w Kulparkowie. Ponieważ lekarze orzekli, że jest on odpowiedzialny za swoje czyny, prokurator oskarżył go obecnie o dalsze oszustwa popełniane w czasie urzędowania, których dopuścił się przez to, że pobierał od stron pieniądze na opłaty sądowe oraz znaczki, na aktach naklejał znaczki zużyte, zerwane ze starych aktów, zaś pieniądze zatrzymywał sobie. Celem przeprowadzenia dalszych dowodów rozprawę odroczono. Gen. Prokuratura Skarbu, wytoczyła kilku sędziom sądu grodzk. w Jarosławiu proces o odszkodowanie w kwocie 30.000 zł, twierdząc w pozwie, że Skarb Państwa poniósł taką stratę spowodu braku nadzoru ze strony sędziów nad czynnościami b. naczelnego sekretarza tego sądu Zielińskiego, zasądzonego na 5 lat więzienia. Zieliński, który ciągle twierdzi, że jest nie winny, wystąpił jako interwenient uboczny po stronie pozwanych sędziów, którą to interwencję Sąd oddalił.

Kielce

FAMILIE W SZKOLNICTWIE. Jedną z najbardziej palących bolączek w szkolnictwie kieleckim jest obsada większości stanowisk nauczycielskich przez kobiety — często żony dobrze sytuowanych urzędników. Od czasów jędrzejewiczowskich weszło niejako w zwyczaj, że każdy wpływowy urzędnik stara się umieścić swą żonę na posadzie bądź to w szkolnictwie powszechnym, bądź to w średnim. Stosowanie tej metody doprowadziło do tego, że ilość kobiet w szkolnictwie wynosi dzisiaj około 3/4 sił. Kojarzenie się małżeństw w sferach nauczycielskich odbywa się przeważnie między nauczycielami i nauczycielkami w przewidywaniu większych korzyści materialnych. Stąd też uciera się w społeczeństwie opinia, że w szkolnictwie „siedzą familie“, które tak mocno usadowiły się na swych stanowiskach, że dopływ świeżych sił z zewnątrz jest bardzo utrudniony. Ubolewać należy, że władze szkolne muszą odmownie załatwiać wielką liczbę podań o przeniesienia ze względów na kształcenie i wychowanie dzieci, aby nie naruszać ustabilizowanej obsady familij na zajmowanych stanowiskach.

BRAK PRZYSTANKU KOLEJOWEGO W KOŃSKICH. Ważnym ośrodkiem przemysłu żelaznego jest miasto Końskie, położone w województwie kieleckim. Zatrudnia ono w swych fabrykach i odlewniach poważną liczbę robotników, których znaczna część — to małorolni, lub bezrolni okolicznych wsi i osad. Warunki, w jakich ci robotnicy zmuszeni są przebywać drogę z domu do fabryk koneckich są nad wyraz uciążliwe. Tak naprzykład w Rudzie Białaczewskiej, oddalonej o 10 klm. do Końskich, a liczącej około 80 giserów, wstają ludziska niemało o północy, by na godzinę 4.30 zdążyć na pociąg, a już po dziesięciu minutach jazdy wysiąść i kilka godzin czekać na rozpoczęcie pracy. Ciężka praca w połączeniu z brakiem należytego wypoczynku, nadmiernie wyczerpują siły pracujących. W latach 1926/27 losem robotników rudzkich zajął się ówczesny proboszcz parafii ks. Węglicki, robiąc usilne starania o udostępnienie pociągu tym ludziom. Sprawę załatwiono o tyle przychylnie, że wybudowano przystanek osobowy, przy czym koszta budowy w połowie musieli pokryć robotnicy Rudy Białaczewskiej. Bezpośrednio po wybudowaniu przystanku uruchomiono pociąg towarowy o dwóch wagonach osobowych, który jednak kursował tak nieregularnie, że nie można było z niego korzystać. Po 2-ch latach zresztą pociąg ten został skasowany. I znów powtarza się to samo: ludzie jak dawniej, wstają o północy i w ciemnościach, podczas jesiennej sloty lub śnieżnej zamieci, muszą czekać na pociąg, by dużo za wcześnie przyjechać do pracy.

REKOLEKCJE MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW DIECEZJI KIELECKIEJ. Ks. Biskup dr Czesław Kaczmarek w trosce o pogłębienie życia wewnętrznego w kapłanach swej diecezji, zarządził, aby wszyscy księża poświęcili jeden dzień w miesiącu na odprawianie rekolekcji miesięcznych. W Kielcach kapłani gromadzić się będą w każdy pierwszy piątek miesiąca w kaplicy Seminarium Duchownego, gdzie o godz. 19.30 odbędzie się krótka adoracja Najśw. Sakramentu, rachunek sumienia z miesiąca i dnia rekolekcji, konferencja duchowna i błogosławieństwo Najśw. Sakramentu. Konferencje w bieżącym roku pracy, do lata, prowadzić będzie osobiście Ks. Biskup Kaczmarek, w jego zaś zastępstwie ks. prał. Białecki, były długoletni ojciec duchowny Seminarium.

Z szerokiego świata

MIĘDZYNARODOWY KONGRES CHRYSTUSA KRÓLA. KAP: W tych dniach w Lublanie obradowała stała międzynarodowa komisja kongresów Chrystusa Króla, w celu ustalenia miejsca najbliższego kongresu. W myśl postanowienia tej komisji Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w roku 1939 zwołany zostanie do Lublany. Odbędzie się on w sierpniu przyszłego roku i trwać będzie pięć dni. Tematem ogólnym kongresu będzie „Chrześcijańskie odrodzenie naszych czasów“. Jednocześnie komisja obrała na swego przewodniczącego, na miejsce zmarłego msgra Aloizego Scheiwilera Biskupa St. Gallen, ordynariusza diecezji lublańskiej Biskupa Grzegorza Rożmana.

SZWAJCARIA PRZECIW T. ZW. „KONKURSOM PIĘKNOŚCI“. KAP: Szereg organizacyj społecznych i religijnych Szwajcarii wystąpił ostatnio, z racji urządzanego w jednym z lokali tanecznych Genewy konkursu piękności, z ostrym protestem przeciw tego rodzaju imprezom. Urządzanie podobnych widowisk — mówi protest — jest poniżaniem godności kobiety, ubóstwianiem piękności czysto ludzkiej i stanowi poważne niebezpieczeństwo dla przyszłości młodzieży, dlatego też nigdy w Szwajcarii nie może się już powtórzyć.

—ooo—

dawskim zaczyna nagle rozbudowywać się i róść szybko. **Książęta Poniatowscy**, do rąk których Zaleszczyki dostały się wtenczas, zainteresowali się nimi, wybudowali w nich pałac nad Dniestrem w pięknym, nastrojowym parku (wszystko jest dziś w rękach prywatnych) oraz postarali się o nadanie Zaleszczykom patentu „królewskiego miasta“. Od roku 1766 Zaleszczykami zaczął opiekować się osobiście król Stanisław August. Dzięki tej opiece miasto wiele zyskuje.

WZRASTA W NIM RUCH I BOGACTWO.

W roku 1769 nawała turecka niszczy Zaleszczyki całkowicie, a lata następne rujnują je do reszty. Z wielu pięknych budowli ocalał jedynie na rynku **pałacyk ks. Józefa Poniatowskiego** — obecny magistrat miasta — reszta to rumowiska. Pod koniec XVIII w. Zaleszczyki dźwigają się z ruiny.

W pierwszej połowie XIX wieku są nawet kwitnącym miastem, ale pożary, jakie je nawiedzają w drugiej połowie tegoż wieku, kładą znowu kres jego pięknemu rozwojowi. Wkrótce potem pogarszają się stosunki gospodarcze, co ogromnie odbija się na Zaleszczyki. Ponowne odrodzenie się Zaleszczyk następuje na początku XX wieku, dzięki zaprowadzeniu w nich i w okolicy hodowli moreli i wcześnie dojrzewającym owoców. Wpływa to dodatnio na rozwój miasta. Jednak wojna i zmiana granic wstrzymują na czas jakiś ich rozwój.

Dopiero przemiana ich na uzdrowisko wprowadza miasto na nowe tory rozwoju, które rokują im wspaniałą przyszłość.

J. D-M.

Dlaczego Sowiety nie pomogły Czechosłowacji

Wartość sowieckiej armii pod znakiem zapytania

Ostatnie wypadki, które rozegrały się w Europie, zwracają znowu uwagę na Rosję sowiecką. Ogólnie pytano się, dlaczego Rosja sowiecka w najbardziej krytycznej dla Czechosłowacji chwili opuściła swego sojusznika, odmawiając pomocy do której była zobowiązana. Możliwe, że stanowisko Rosji sowieckiej było uzgodnione z Francją i W. Brytanią. Wniosek taki byłby słuszny w świetle deklaracji Foreign Office z dnia 27. sierpnia, która głosiła, („że jeśli Niemcy zaatakują Czechosłowację, Francja udzieli jej swojej pomocy a W. Brytania i Rosja sowiecka staną obok Francji"). Ponieważ i Francja i W. Brytania nie uciekły się do zbrojnej pomocy, tym samym i Rosja sowiecka została zwolniona ze swych zobowiązań. Obecnie jednak twierdzi się, że powyższy komunikat nie został wydany przez Londyn.

Na ogół sądzi się, że przyczyna tkwi w armii. Dlatego też prasa zagraniczna znowu poświęca nieco uwagi, sile zbrojnej Sowietów, jej możliwościom mobilizacyjnym i wartości bojowej.

LICZEBNOŚĆ ARMII SOWIECKIEJ.

Od 28 stycznia 1918 r., kiedy to ukazał się dekret powołujący do życia „czerwoną armię", rząd sowiecki otoczył ją szczególną opieką. Liczebnie jest to najpotężniejsza armia w świecie; liczy bowiem w czasie pokoju dwa miliony żołnierzy. Na wypadek zaś mobilizacji armia z łatwością może być zwiększona do 10 milj. Armia sowiecka w czasie pokoju liczy 66 dywizji ćwiczących, 30 w rezerwie rekrutujących się z bojówek komunistycznych, 30 dywizji kawalerii, 20 brygad broni samodzielnej, nie licząc oddziałów G. P. U.

BRAK DOWÓDCÓW.

Marsz. Tuchaczewski, rozstrzelany z rozkazu Stalina, był wybitną osobistością w czerwonej armii. Posiadał on bezsprzecznie talent organizatorski i duże kwalifikacje w zakresie wojskowości. Na skutek wykonania czteroletniego planu armia została wyposażona w 10 tys. czołgów i 6 tys. samolotów. Postawił on na nogi sowiecki przemysł wojenny w 1929 r. Rosja sowiecka posiada 26 fabryk pracujących na rzecz lotnictwa, zatrudniając 40 tys. wykwalifikowanych robotników. W r. 1934 liczba tych fabryk wzrosła do 62, a ilość robotników do 140 tys. Obecnie pracuje 80 fabryk ze 170 tys. robotnikami. Mimo to i jego wraz z licznymi generałami dosięgła mściwa ręka Stalina.

Blücher, Woroszyłow, Budienny i Jegorow są zdecydowanymi komunistami, ale ich kwalifikacje wojskowe i znajomość sztuki wojennej nie jest tak wielka, jak tych, których Stalin stracił. Większość zagranicznych obserwatorów wojskowych, którzy brali udział w manewrach sowieckich, oświadcza, że efekty wyszkolenia armii w czasie pokoju, mogącej być w razie mobilizacji wielokrotnie zwiększoną, są dalekie od tych, jakich należałoby się od takiej armii spodziewać.

A jak są uzbrojone te niezliczone kohorty?

Sprzęt wojskowy produkowany przez sowieckie fabryki jest mocno podejrzanej wartości. Wielu inżynierów-specjalistów aresztowano pod zarzutem sabotażu. Nic dziwnego, że obecnie przemysł zbrojeniowy cierpi na brak wykwalifikowanych inżynierów i specjalistów.

WROGIE NASTROJE CHŁOPÓW.

Do powyższych trudności dochodzą jeszcze inne. Odnoszą się one przede wszystkim do poboru rekruta. Znaczny odsetek chłopów rosyjskich jest wrogo nastawiony do służby wojskowej. Toteż obecnie awansem w wojsku objęci są prawie wyłącznie robotnicy, należycie przeszkoleni w doktrynie komunistycznej. Chłopi stanowią element podejrzany, niepewny, dlatego nie są dopuszczani do żadnych wyższych stanowisk wojskowych. Wywołuje to niezadowolenie. Między żołnierzami a korpusem oficerskim wyrósł mur nie do przebycia, który tak długo nie zostanie usunięty, jak długo nie uda się rządowi zdobyć wsi rosyjskiej dla komunizmu. A to jest niemożliwe. Chłop wywłaszczony z własności, odnosi się wrogo do komunizmu i nie zamierza walczyć w obronie swoich... prześladowców!

Dodajmy do tego, że rekruci pochodzący ze wsi, to przeważnie analfabeci, co też nie wpływa dodatnio na siłę bojową armii...

Analfabetyzm nie jest jednak „przywilejem" tylko chłopów. Wielu oficerów-komunistów nie posiada elementarnego wyszkolenia. Zdarza się nawet, że oficer w stopniu majora, nie umie... czytać ani pisać! Aby stan ten zmienić, organizuje się doszkalanie w tempie przyspieszonym.

W tych warunkach potęga militarna Rosji sowieckiej jest wielką niewiadomą. Tymbardziej, że jest wiele obiektów fabrycznych, do których obcym wzbroniono wstępu. Siła powietrzna Rosji jest ukryta w... hangarach, przy tym w większości w Syberii północnej, gdzie też znajdują się najlepsi lotnicy.

Armia powietrzna stanowi jeszcze najpoważniejszy element składowy siły wojskowej Rosji sowieckiej. Ale i tu daje się odczuć brak odpowiedniego kierownictwa.

Rosja sowiecka więc nie czuje się pewną swej armii, mimo swej wielkiej liczebności i dlatego nie kwapiła się z obroną Czechosłowacji.

L. G.

Przegląd prasy

„Czy będzie wywierana presja na rzecz O. Z. N."?

„Czas" opowiada, że do „pewnej wysoko postawionej osobistości" w Warszawie zgłosił się pewien „popularny i szanowany" kandydat z prowincji, by się zapytać, czy może kandydować...

„Dygnitarz — pisze „Czas" — przyjął go niezmiernie uprzejmie i zapewnił, że zrobi wszystko co leży w jego mocy, by administracja kandydaturę p. X. poparła.

Sprawa zdawała się więc załatwiona. P. X. zaczął się żegnać. Wtedy wysoko postawiona osobistość rzuciła jeszcze jedno pytanie:

— Pan oczywiście należy do Ozonu?

Okazało się wtedy, że p. X. do Ozonu nie należy i nie ma zamiaru doń wstępować. Oświadczył to bez ogródek swemu rozmówcy. Ten rozłożył wówczas ręce:

— Panie, to będzie trudne, bardzo trudne, zobaczę, co będę mógł zrobić, ale nic obiecać nie mogę".

Wobec tego „Czas" żąda

„miarodajnego wyjaśnienia, jaki będzie stosunek administracji do wyborów, czy rzeczywiście będzie wywierana presja na rzecz Ozonu".

„Cuda przed urną" w Wilnie

I drugi organ konserwatywny „Słowo", zajeżdża O. Z. N., tylko z innej strony... P. Mackiewicz pisze, że O. Z. N. w Wilnie zgłosił 39 list, każda opatrzona w 500 rejentalnie legalizowanych podpisów, aby zdobyć zgromadzenia przedwyborcze. Owe 39 list z 500 podpisami, to — 19.500 osób... Jak to O. Z. N. zrobił?

„Wilnianie — odpowiada p. Mackiewicz — o tym wiedzą, niewilnianie mniej więcej się domyślą".

Po co to O. Z. N. zrobił?

„Ozon — odpowiada p. M. — nie chce, aby jakikolwiek kandydat niezależny, nie z **Ozonu,** miał możność przedostania się przez kolegium wyborcze".

To p. Mackiewicz określa jako „cuda przed urną".

Czy „Naprawa" zdobędzie Sejm?

„Goniec Warszawski" pisze o akcji wyborczej w centrali O. Z. N. w Warszawie.

„Sporo pracy — pisze — mają pp. starosta Doellinger i **b. sen. Róg,** dawny wyzwoleniec, przez których sito przechodzą zabiegający o mandat, a jest ich bardzo, bardzo wielu. Zasadą jaka nimi kieruje, jest pozyskanie nowych ludzi, o ile możności niezużytych politycznie. Jednostki, które angażowały się po stronie płk. Sławka i dawnego BBWR, są metodycznie tępione i nie posiadają szans zyskania mandatu. Także dawni posłowie z minionego Sejmu nie są mile widziani.

W łonie Ozonu najgorliwiej zabiega grupa Naprawy o zdobycie odpowiedniej dla siebie pozycji. Pod tym względem dominuje ona na terenie Górnego Śląska, gdzie naprawiacze zyskają zdecydowaną przewagę, jeśli nie wszystkie mandaty, na terenie Lubelszczyzny, gdzie wpływy braci Lechnickich są dominujące i gdzie przecie była faktycznie kolebka ruchu naprawiackiego, wreszcie na terenie Wielkopolski, gdzie kierownictwo Ozonu spoczywa właściwie w rękach naprawiaczy".

Losy Rusi Przykarpackiej

„Gazeta Polska" wypowiada się za oddaniem Rusi Przykarpackiej Węgrom.

„Sprawa — pisze — powrotu Rusi Podkarpackiej do Węgier jest dla nas sprawą polską, jest sprawą przywrócenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej, jest sprawą wzmocnienia potencjału obronnego Polski na wypadek wojny".

Drugim powodem, który „G. P. skłania do żądania powrotu Rusi do Węgier, jest to, że dla Pragi Ruś służyła za

„przyczółek dla mostu, który poprzez Małopolskę Wschodnią i Bukowinę miał być przerzucony na sowieckie Podole i ewentualnie zsowietyzowaną w przyszłości Besarabię. W związku z tym Ruś Podkarpacka stała się terenem, na którym rozpoczęto gorączkową budowę baz dwojakiego rodzaju. Jednym rodzajem tych baz były bazy lotnicze, mające za zadanie umożliwiać samolotom czeskim i sowieckim przeloty nad terytorium polskim i rumuńskim z Rusi Podkarpackiej do Z. S. R. R. i z powrotem. Drugim rodzajem tych baz były ośrodki propagandy kominternowskiej mające specjalne zadanie skomunizowania ludności zamieszkującej Huculszczyznę, Pokucie, Bukowinę i północną Besarabię".

Jest to wzgląd istotnie bardzo ważny. Ale nie należy zapominać, że sami Rusini mają coś w tej sprawie do powiedzenia. Przecież to moment narodowy gra rolę w rozwiązaniu czeskosłowackiego problemu, a Czechosłowacja dlatego właśnie ulega rozbiorowi, że tego momentu nie uwzględniała.

Rezygnacja prez. Benesza

Wiadomość o rezygnacji prezydenta Czechosłowacji, dra E. Benesza, nie zaskoczyła nikogo. Jeśli bowiem kto odpowiada za obecny — prawdziwie tragiczny — los tego państwa, to niewątpliwie p. Benesz. Był bowiem wprawdzie tylko 3 lata prezydentem republiki, ale powszechnie wiadomo, że przez lat 20 kierował jej losami, do roku 1935. — jako minister spraw zagranicznych, a po r. 1935 jako prezydent.

Dwie sprawy zgubiły Czechosłowację: jej nacjonalistyczna polityka wewnętrzna i jej ślepa wiara w sojusze... Obydwie były dziełem p. Benesza. — Uporczywie trzymał się teorii „czechosłowakizmu", odpychając od Pragi tak bliski jej naród, jak Słowaków. On też był twórcą sojuszów z Francją i z Rosją sowiecką, a duchem „Małej Ententy".

Rzeczą jest jasną, że z chwilą, gdy te podstawy republiki runęły, musi odejść ich twórca.

B. prezydent Benesz nie cieszył się sympatią w Polsce i antypatią jej się też odwzajemniał.

Był reprezentantem kół skrajnie lewicowych i wolnomyślicielskich, mówiono, że — masońskich. Jego stosunek do katolicyzmu zmienił się na lepsze dopiero w ostatnich latach, kiedy zagrożona przez Niemcy republika nie mogła sobie już pozwolić na odpychanie lub lekceważenie takiego czynnika, jak Kościół. Katolicy czescy doczekali się nawet tego, że p. Benesz w publicznych mowach żądał nawrotu do chrześcijaństwa, a jego broszura: „Chrystus, czy Cezar" stała się prawie oficjalnym wyznaniem republiki.

Ze sceny europejskiej ustępuje polityk zręczny, ale pozbawiony daru przewidywania. — Jesteśmy przekonani, że Masaryk, gdyby był żył, byłby nie dopuścił do zupełnego rozprężenia, które dziś w Czechosłowacji panuje. Napewno byłby zdołał załatwić przynajmniej kwestię słowacką.

Za wcześnie jeszcze na pełną charakterystykę b. prezydenta. Ale trudno oprzeć się wrażeniu, które wywołuje chwila dzisiejsza: odszedł główny winowajca obecnego stanu kwestii czechosłowackiej... Oby miał lepszego następcę!

J. P.

Dyskutujemy o szkole

Prof. Jan Ostowski

Rewizja całego szkolnictwa — konieczna

Pragnąc urozmaicić naszą dyskusyjną kolumnę, przerywamy na kilka dni artykuły o samorządzie i wkrótce powrócimy do niej, a to m. in. artykułami tak świetnych znawców tej sprawy, jak: dr B. Czuchajowski i dr T. Przeorski. Teraz znów rozpoczynamy kampanię na tematy szkoły i wychowania. Zaczynamy ją artykułem znakomitego pedagoga i doświadczonego znawcy ustroju i metod pracy szkoły średniej ogólno-kształcącej. Czytelników uderzy niewątpliwie wniosek autora, że —

należy podjąć rewizję całego obecnego ustroju szkolnictwa.

Ale też przyznają, że śmiały ten wniosek jest w pełni przez autora uzasadniony. Licząc na to, że ten artykuł — jak i następne — wywołają wśród naszych Czytelników zainteresowanie i chęć dyskusji, oświadczamy, że chętnie damy w dzienniku miejsce na ich uwagi, choćby w paru zdaniach ujęte. Red. „Gł. N.“.

Zagadnienie wychowania publicznego jest dzisiaj w Polsce niemniej ważne, aniżeli problemy gospodarcze, czy też obronne. Wszakżeż od młodego pokolenia zależy przyszłość Narodu i i Państwa. Jeżeli pokolenie należycie przygotowane wejdzie do życia z zasobem sił twórczych, zdolności i umiejętności pracy, wówczas przyszłość narodu i państwa będzie kształtowała się pomyślnie i Polska będzie kroczyła po drodze swoich wielkich dziejowych przeznaczeń. Wszystko zależy od wychowania! Patrząc jednak okiem bezstronnego obserwatora na metody i kierunki pracy w nauczaniu i wychowaniu publicznym w Polsce, od zarania Jej niepodległości aż po dzień dzisiejszy, stwierdzić musimy ze smutkiem, że na młodym organiźmie społecznym, wchodzącym, jako element uczniowski do szkół niższych, średnich a nawet wyższych dokonuje się ciągle eksperymentów mało przemyślanych, a co więcej niektórych zgoła nie przemyślanych.

CAŁA BIBLIOTEKA LITERATURY, A RZECZYWISTOŚĆ.

Ileż to programów, metod, zasad, haseł wychowawczych i dydaktycznych wygłoszono, napisano, próbowano wcielać w życie w ciągu dwudziestolecia naszej niepodległości! Z literatury urzędowej, naukowej a często i pseudo-naukowej, związanej z przebudową szkoły, z nowymi zasadami i metodami nauczania i wychowania można by złożyć olbrzymią biliotekę, której studium objęłoby długi jakiś żywot człowieczy i zapewne nie zostałoby wyczerpane. Stoimy dzisiaj po 20 latach prawie na początku montowania podstaw polskiej szkoły. Z przerażeniem stwierdzamy na podstawie urzędowych statystyk, że dziesiątki i setki tysięcy dzieci nie może się uczyć, z braku budynków i braku nauczycieli. Polska jest krajem o dość silnym przyroście naturalnym, i wymaga dla zaspokojenia swoich potrzeb oświatowych stałego z roku na rok wydatnego zwiększania izb szkolnych i etatów nauczycielskich. Niestety tak się nie dzieje! Wskutek tego najpiękniejsze metody nauczania czy wychowywania piękne w teorii, nie dadzą się urzeczywistnić, skoro często w jednej klasie szkoły powszechnej mieści się przeciętnie około 70 uczniów, a nauczyciele są przeciążeni najrozmaitszymi zajęciami, mającymi bardzo mało lub prawie nic z nauczaniem i wychowaniem wspólnego. Szkolnictwo średnie jest dzisiaj prawie niedostępne dla szerokich warstw obywateli. Wymaga ono znacznej stopy zamożności od rodziców, aby mogli opłacić tak różne oficjalne taksy administracyjne, jakoteż różne składki na komitety rodzicielskie, stowarzyszenia użyteczności publicznej i t. p.

KONIEC OKRESU ORGANIZACJI.

Z bieżącym rokiem szkolnym powstaje druga klasa liceum ogólnokształcącego, zamykającego okres organizowania szkoły średniej, rozpoczętego przez Braci Jędrzejewiczów. Twórcy nowej szkoły niewątpliwie zdawali sobie sprawę, że to co się obecnie robi w szkolnictwie jest eksperymentem. Każdy eksperyment ma tę właściwość, że się może udać albo nie udać, mimo to — rola jego zostanie spełnioną. Ale eksperyment stosować można tylko na małą skalę. Nie można eksperymentem obejmować milionów istnień ludzkich i tym samym stawiać w znaku zapytania przyszłość Państwa w razie, gdyby eksperyment się nie udał. Twórcy obecnej reformy szkolnej już od szeregu lat przestali śledzić czynnie rozwój swego dzieła. Podjęli to ich następcy, którzy mniej lub więcej dokładnie poczęli rozwijać myśli twórców reformy. Liceum ogólnokształcące, które dzisiaj znajduje się jako nadbudowa każdego gimnazjum, miało dawniej mieć inny charakter, miało być wyjątkiem dla najzdolniejszych, ale życie przekreśliło te rojenia i dzisiaj liceum jest właściwie dalszym ciągiem dawnego gimnazjum, okrojonego o dwie najniższe klasy. Mamy zatem właściwie 6-letnie gimnazjum, z tą różnicą, że zakres niektórych przedmiotów i metody nauczania są ujęte inaczej, a ściśle biorąc zbliżone do sposobów traktowania przedmiotów w dawnym „tradycyjnym“ gimnazjum.

GIMNAZJUM I LICEUM.

Okazało się, że dla realizacji programu licealnego wielkim utrudnieniem był fakt, iż metody nauczania i zakres wiedzy rzeczowej, a także i wykształcenia formalnego młodzieży nie dał dostatecznej podstawy do realizacji programu w liceum. Program gimnazjum oparty był na zasadzie tak zwanego „upraktycznienia nauki“. Chodziło o to, aby uczeń na wszystko spoglądał z punktu widzenia zastosowania praktycznego, aby umiał orientować się w świecie otaczającym i wyciągać z niego korzyści. Niewątpliwie ma to swoją dobrą stronę, ale nie można w tym przesadzać. Są pewne dziedziny ludzkiej twórczości, które nie dają się nagiąć ku stronie praktycznej. Pozostają one w sferze ideału. I z tej sfery należy ciągnąć pojęcia i wskazania dla najgłębszych pokładów swego ducha, a nie patrzeć na wszystko z punktu widzenia codziennej użyteczności. W liceum ogólnokształcącym natomiast, które ma za zadanie przygotować uczniów do samodzielnej pracy naukowej na uniwersytecie, stawia się młodzieży raptownie inne wymagania. Chodzi tam o to, aby uczeń umiał naukowo rozumować, uogólniać, wyciągać wnioski i więcej wykazywać umiejętności ścisłego myślenia, aniżeli w gimnazjum. I tutaj dopiero staje nauczyciel wobec poważnych trudności, aby ucznia, prowadzonego dotąd przeważnie po ubitej drodze praktycznego myślenia, przy pomocy metody zwanej samodzielnością, a będącej właściwie ciągle pod „kierunkiem nauczyciela“, przyzwyczaić do samodzielnego myślenia, do korzystania z wykładu, do umiejętnego posługiwania się podręcznikiem lub inną pomocą naukową. Skutkiem tych najrozmaitszych komplikacyj, z jakimi spotkał się nauczyciel w liceum, władze szkolne, aby nie utrudniać zadania, w wielu wypadkach pozostawiły nauczycielom wolną rękę w doborze metody nauczania i sposobów realizacji programów. Było to jedyne wyjście z labiryntu często sprzecznych różnych mniemań o sposobach uczenia i wychowania władz szkolnych, kontrolujących nauczyciela.

REWIZJA CAŁEGO USTROJU.

Kiedy z bieżącym rokiem szkolnym zamknie się szereg lat okresu organizacyjnego będzie można snuć pewne wnioski o przyszłości. Na podstawie jednak doświadczenia dotychczasowego już dziś stwierdzić należy, że tymczasowy program nauczania w liceum ma rzeczywiście taki charakter i nie jest dostosowany i zharmonizowany z programem gimnazjalnym. Trzeba będzie poddać go w wielu częściach gruntownej przeróbce a może nawet tworzyć program nowy. Byłoby to wielkim niebezpieczeństwem dla przyszłości naszej kultury. Już i tak dość długo ciągnie się okres eksperymentu a przedłużanie go spowoduje poważne zawikłania w narastaniu wartości kulturalnych, a może nawet doprowadzić do cofnięcia się ogólnego stanu oświaty; zwłaszcza jest to groźne zjawisko, skoro będziemy pamiętali, że obok niedouków mamy poważne zastępy analfabetów, stałe z roku na rok wzrastające. Wyłania się zatem konieczność rozumnej rewizji całego dotychczasowego ustroju szkolnictwa, oparcia systemu o charakter narodowy z wyłączeniem wszelkich zagranicznych wzorów i dążenia do współpracy w przemianie dotychczasowego ustroju szkolnego na inny, odpowiedniejszy, przy pomocy najszerszych sfer społeczeństwa.

Z galerii: nasi współcześni

Obiecujący młodzieniec

Zapewne obiło się naszym czytelnikom o uszy nazwisko młodego pisarza: A. Gronowicz... Znamy go jako autora skrajnie filosemickiej broszury: — „Antysemityzm rujnuje moją ojczyznę“ i wierszy, które były konfiskowane za sympatie komunistyczne. Cieszy się też, rzecz jasna, uznaniem wszystkich żydów i socjalistów. — Ten to p. Gronowicz otrzymał niedawno stypendium z „Funduszu Kultury Narodowej“ i zgarnąwszy pieniążki wyjechał do — Ameryki: I tu zaczyna się — historia.

„Nowa Rzeczpospolita“ (dziś już nie wychodząca) wygrzebała jego bilet wizytowy, którym się reklamował na okręcie „Batorym“ w drodze do Ameryki. Bilet ten miał taki piękny napis:

„A. B. Gronowicz

literat, stypendysta Funduszu Kultury Narodowej, współpracownik i korespondent zagraniczny czołowych czasopism polskich: „Chwila“, „Czarno na białem“, „Epoka“, „Express poranny“, „Dziennik Ludowy“, „Kurier Polski“, „Nasz Przegląd“, „Nowy Dziennik“, „Nurty“, „Opinia“, „Pion“, „Robotnik“ i „Wiek Nowy“.

Polska — Lwów, ul. Fredry 7/10, tel. 270-72.

Pięknie!... P. Gronowicz zjednoczył organy P. P. S., O. Z. N., syjonistów i chłopskich radykałów... Prawdziwe zjednoczenie „lewego“ narodu... Ale nie koniec na tym.

„P. Gronowicz — pisze „Prosto z Mostu“ — zaczął swoją podróż na „Batorym“ od kategorycznego żądania pod adresem kapitana statku, p. Borkowskiego, by go przedstawił wszystkim wybitniejszym pasażerom. Gdy kapitan odmówił, p. Gronowicz zagroził mu, że „wyciągnie z tego konsekwencje u kogo należy“, co jednak nie przeraziło starego wygi morskiego.

Przed samym przybyciem do Ameryki stypendysta Gronowicz puścił się na nowy kawał: oto wysłał depeszę do New York Times'a z zawiadomieniem, że w jego osobie przybywa do Stanów Zjednoczonych „najwybitniejszy poeta polski młodego pokolenia“ i podpisał tę depeszę nazwiskiem oficera prasowego statku „Batory“ red. Kołłupajły — bez jego wiedzy i zgody“.

Obiecujący młodzieniec. I z tupetem! I mający szczęście do ludzi, do redakcji i do „Funduszu Kultury Narodowej“... W czepku się rodził...

Bol.

Wiadomości sportowe

Wzmocnienie sportu polskiego

Wracający do Polski Śląsk Zaolszański należy do dzielnic bardzo usportowionych. Polskie organizacje sportowe na terenie Śląska zaolszańskiego liczą ogółem około 8 tys. czynnych sportowców. Do największych stowarzyszeń sportowych należą: **„Siła“**, skupiająca około 2 tys. członków, dalej „Beskid Śląski“, „Harcerstwo“ i „Sokół“. Organizacje te uprawiają piłkę nożną, lekkoatletykę, boks, narciarstwo, gry sportowe, hokey, kolarstwo itd. Do najbardziej znanych klubów należą **„Polonia“** karwińska, „Polski Klub Narciarski“ w Nydku i robotniczy klub sportowy „Siła“ w Trzyńcu.

Uczniowie Szkoły Przemysłowej„

najlepszymi lekkoatletami szkół średnich Krakowa.

W środę zakończyły się w Krakowie **lekkoatletyczne zawody dla młodzieży krakowskich szkól średnich.** W ogólnej punktacji najlepszą okazała się **Szkoła Przemysłowa**, która przez swych uczniów uzyskała 188 pkt. Drugie miejsce zajęło Gimn. IX. 93 pkt. 3) (Liceum Administracyjne 88 pkt., 4) Gimn. VIII., 5) Gimn. VI, 6) Gimn. V.

W drugim dniu zawodów odnieśli zwycięstwa: bieg 200 m — Sielski (Szk. Przem. 24,3 sek., 400 m — Sokalski (Gimn. VI) 59,8 sek., 800 m — Kacerz (Gimn. IX) 2,11,4; stafeta 4 x 100 m — Gimn. IX 48,6 sek.; dysk — Zając (Szk. Przem.) 30, 28 m; skok w zwyż — Bochenek (Lic. Admin.) 162 cm; trójskok — Drzewiecki (Gimn. VIII) 12,38 m.

Organizacja tych zawodów, które przyniosły wiele zadowolenia uczniom, dając im możność zmierzenia swych sił z kolegami innych szkół, spoczywała w rękach prof. M. Lubaczewskiego, opiekuna sekcji lekkoatletycznej szkolnego klubu sportowego.

Środówka kolarzy Cracovii

We środę o godz. 19.30 odbyły się na torze Cracovii zawody kolarskie, których gwoździem był pojedynek trzech najlepszych zawodników w biegu za motorami, tj. Wandora, Łazara i Dudy. Funcje lederów spełniali pp. Brzezoń, Litwin i Łazarski. W wyniku pojedynku pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Łazar 9 pkt. przed Wandorem 6 pkt. i Duda. W biegu II klasy zwyciężył Janik (lieder Litwin) przed Teichmanem (l. Łazarski) i Gizą. — Przy okazji nie sposób zwrócić uwagi, iż obecny system rozgrywania biegów za motorami mija się z celem. Właściwą wartość zawodnika za motorami można stwierdzić jedynie w tym wypadku, kiedy kolarz i lieder wzajemnie się znają, kiedy są po prostu „strenowani“. Ponieważ tak obecnie nie jest wynik wyścigu zależy przeważnie od chwilowej dyspozycji kolarza, czy — co jest gorsze — liedera. Poza tym wydaje nam się, iż wyścigi za motorami na tak małych przestrzeniach nie są nigdzie praktykowane. Zamiast trzech biegów po 8 okrężeń toru, wolelibyśmy zobaczyć jeden na 25 czy 50 okrążeń.

Poza tym odbyły się we środę: bieg juniorów, który wygrał przekonywującą dobrze zapowiadający się Sosenko, bieg baloniarzy (pierwszy był Goehres) i bieg setek. Wygrał Waglik przed Czako i Łazarskim. Publiczności około 1.000.

„SPORT W RADIO“.

Ciekawą pogadankę sportową nadaje dzisiaj w piątek rozgłośnia krak. o godz. 17.50. Pogadanka stanowi drugi z rzędu odcinek nadawany przez Kraków z cyklu zatytułowanego: **„Kibic“, „Piłkarz,** i **„Działacz“.** Dziś mówić będzie dr St. Kosiński o „Piłkarzu“.

—x—

6,07 m w skoku w dal osiągnęła Niemka Junghanns, ustanawiając tym skokiem nowy rekord świata. Dotychczasowy rekord Japonki Hitomi 5,98 m pobiła już dwukrotnie nasza Walasiewiczówna, przekraczając 6 m, jednak wyniki te nie zostały zatwierdzone.

Między wojną a pokojem

Wpływ ostatnich wydarzeń na życie gospodarcze

Ostatnie dni wprowadziły w normalny bieg gospodarki pewne momenty rozprężenia, tworząc stadium pośrednie między gospodarką pokojową i wojenną. Zarządzenia mobilizacyjne we wszystkich prawie państwach pociągnęły za sobą zwiększenie wydatków budżetowych. Ostatni wykaz Banku Francji podaje sumę 3 miliardów franków, wydanych jako zaliczka dla skarbu państwa. Marża skarbu państwa w Banku Francji wynosi 7 miliardów franków. Jak wolno przewidywać, suma ta zostanie jeśli nie w całości, to w znacznej części pochłonięta przez wydatki na zwiększone ostatnio pogotowie zbrojne Francji.

Przeszło 5 miliardów franków wycofano

Niepokój, jaki mimo zachowanych zewnętrznych pozorów, opanował w ostatnich dniach koła gospodarcze Francji, wyraził się wycofaniem wkładów w wysokości 5 miliardów 300 milionów franków, tj. około 1 miliard 60 milionów złotych. (Suma wycofanych wkładów w Polsce wyniosła w tym czasie 300 milionów złotych). O tyle zwiększył się także obieg banknotów. Wpływ ostatnich zarządzeń mobilizacyjnych wyraził się również w gospodarce prywatnej zmniejszeniem się obrotów na rynku wewnętrznym w poszczególnych działach produkcji oraz ograniczeniem eksportu, będącego wynikiem wydanych w międzyczasie zakazów wywozu podstawowych produktów i surowców niezbędnych dla gospodarki wojennej. Restrykcje wywozowe objęły m. in. proch, gumę, aluminium, stopy żelaza, rudy żelaza, miedź, cynę, nikiel, artykuły higieniczne, kamforę, glicerynę, kauczuk, jod, chloroform oraz wszelkie surowice.

Dwa miliony ludzi pod bronią

Zarządzenia wojenne odczuła najdotkliwiej gospodarka niemiecka. Nic w tym dziwnego. Spośród wszystkich państw europejskich Niemcy przeprowadzili najpełniejszą mobilizację, stawiając pod broń blisko dwa miliony ludzi. Koszty utrzymania tej olbrzymiej masy, wydatki na żołd, koszty transportu oraz wszystkie inne wydatki z tym związane obliczane są przez rzeczoznawców finansowych na 300 do 500 milionów marek miesięcznie. Do tego dodać należy wysokie koszty intensywnych robót fortyfikacyjnych. Nastroje na giełdzie berlińskiej zbliżają się znów do granicy pesymizmu, potęgowane jeszcze poważnymi trudnościami gospodarczymi, wywołanymi forsownym przeprowadzaniem 4-letniego planu gospodarczego. Jak stwierdzają zagraniczni obserwatorzy życia gospodarczego Niemiec, trzecia Rzesza znajduje się u kresu swoich sił ekonomicznych. Rozbudowa gospodarki pod kątem zapewnienia krajowi całkowitej samowystarczalności gospodarczej, czyli autarkii, pociągnęła za sobą poważne koszty, nie znajdujące rekompensaty w osiągniętych wynikach. Stąd niektórzy wysnuwają wnioski, że tu należy szukać przyczyny najistotniejszej ostatnich posunięć Niemiec w dziedzinie polityki zagranicznej i tu leży również przyczyna rozważanych ostatnio w Berlinie zupełnie poważnie planów powszechnego rozbrojenia.

Ucieczka od funta

W Anglii niepewna sytuacja ostatnich dni spowodowała ucieczkę od funta i odpływ kapitałów na rynki nieobjęte możliwością powikłań wojennych, tj. głównie Ameryki Północnej i Szwecji. W sierpniu odpływ złota do Stanów Zjednoczonych wynosił 166 milionów dolarów, w miarę zwiększania się możliwości wybuchu zatargu zbrojnego fala ta wrastała, osiągając we wrześniu 400 miln. dol. Pod koniec ubiegłego tygodnia zakupiono na rynku angielskim dolarów złotych na sumę 861.000 funtów, tj. o przeszło 100 proc. więcej niż w ubiegły czwartek. Ten fakt świadczy wymowniej niż wszystkie oficjalne enuncjacje, jak dalece liczono się w Londynie z możliwością wybuchu wojny. Komitet giełdowy rozpatrywał już kwestię zamknięcia transakcji na wypadek wojny, a prasa angielska dyskutowała szeroko nad kwestią przelewów złota z Banku Anglii.

Ile kosztowała Anglię mobilizacja

Przedwcześnie jeszcze jest mówić szczegółowo na temat, ile ostatnio wydały państwa na pokrycie kosztów mobilizacyjnych. Niemniej prasa zagraniczna podaje już pierwsze dane. Prasa angielska donosi, że na organizację obrony przeciwlotniczej dla ludności cywilnej wydano 16 milionów funtów. Wydatki admiralicji oblicza się na 8—12 milionów. Ministerstwo lotnictwa, gdy się weźmie pod uwagę wydatki wyłącznie związane z mobilizacją wojskową, miało wydać około 2 milionów. Ogólnie obliczają, że Anglia wydała w przybliżeniu na mobilizację około 30 milionów funtów.

S. P.

Ks. kan. Marcin Florek

proboszcz w Olszynach i dziekan wojnicki,

po krótkich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 67, w tym 40 lat kapłaństwa, zaopatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł w szpitalu powszechnym w Tarnowie, w dniu 5 października 1938 r.

Sprowadzenie zwłok do kościoła w Olszynach, odbędzie się w piątek 7 października o godzinie 4-tej, a **nabożeństwo żałobne** i eksportacja zwłok nastąpi w sobotę 8 października o godz. 9 rano.

KSIĘŻA KONDEKANALNI.

Sztuka

Wystawa zbiorowa

Adama Chmielowskiego

(Brata Alberta)

Na obecnej wystawie w krakowskim Pałacu Sztuki szczególne zainteresowanie publiczności budzą obrazy olejne, akwarele i rysunki Brata Alberta, które w związku z odbywającymi się w tym roku uroczystościami jubileuszowymi ku jego czci pokazano po raz pierwszy na wystawie zbiorowej. — Jest ona dość skromną i obejmuje tylko fragmenty twórczości artysty w ilości 24 prac.

Niewielki na ogół dorobek artystyczny Brata Alberta nie umniejsza w niczym jego znaczenia na polu sztuki. Wprawdzie to wielkie imię znane jest powszechnie jako synonim najszlachetniejszej formy chrześcijańskiego miłosierdzia, to jednak zanim Adam Chmielowski przywdział szary habit i stał się „Bratem Albertem“, był nieposlednim artystą-malarzem o doskonale opanowanej technice, wielkiej kulturze malarskiej i o uduchowionym nastawieniu ideologicznym. To wszystko było niewątpliwie zadatkiem wybitnego w przyszłości stanowiska w sztuce polskiej.

Z natury swej marzyciel i idealista kładł w swych obrazach główny nacisk na nastrój, wywołany odpowiednim zestawieniem barw, grą światła i cienia, jak i samą treścią obrazu. Z bogactwem wyobraźni opracowuje chętnie tematy ze świata fantastycznego, jak np. „Kwiat paproci“, „Marzenie“, „Bajka o dobrym synu“ i inne o podobnych założeniach tematowych.

Już w okresie monachijskim zaczyna się objawiać w duszy młodego malarza struna mistyczna, przez dążność do doskonałości chrześcijańskiej i do ścisłego zjednoczenia się z Bogiem.

Za najwyższy rodzaj malarstwa uważa malarstwo religijne, którego nie uznaje bez doskonałości etycznej moralnej i bez głębokiej wiary. Zastanawiając się nad celem sztuki jako takiej, ma wątpliwości, czy służąc sztuce, może też służyć i Bogu. Za swój ideał w malarstwie obiera sobie braciszka dominikańskiego, Fra Angelico, który sztukę i talent poświęcił głoszeniu wielkości chwały Bożej.

Po powrocie do kraju w roku 1874 pracuje intensywnie w tym kierunku, przebywając stale w Krakowie w otoczeniu znanych już powszechnie malarzy, jak A. Piotrowskiego, Jacka Malczewskiego, L. Wyczółkowskiego, Pochwalskiego i innych. Jest to najpłodniejszy okres jego pracy artystycznej. Obsyła obrazami swymi wystawy w kraju i za granicą. W roku 1888 zrywa jednak ze sztuką i z życiem świeckim.

Adam Chmielowski jako Brat Albert już bardzo rzadko brał pędzel do ręki. Namalował jeszcze kilka obrazów religijnych, aby uzyskać doraźne środki utrzymania dla swego Zgromadzenia. Ostatnim obrazem Brata Alberta jest „Ecce Homo“.

Prace malarskie Adama Chmielowskiego — Brata Alberta — zebrane na obecnej wystawie odznaczają się subtelnością traktamentu. Gdy w początkowych obrazach faktura artysty jest wiernym odbiciem epoki monachijskiej z czasów Brandta, St. Witkiewicza, J. Chełmońskiego, M. i A. Gierymskich, to w późniejszych widać przebłyski poszukiwań impresjonistycznych, których kolebką był Paryż. Poza tym obrazy A. Chmielowskiego cechuje nastrojowość i mistycyzm, który później rozwinął się w głębokie i żarliwe uczucie religijne. Obok portretów widzimy na wystawie świetne studia figuralne w stylu Maksa Gierymskiego, typy ludowe, sceny rodzajowe, epizody z Powstania 1863 r. motywy architektoniczne o kontrastowych zestawieniach zimnych i ciepłych świateł np. „Klasztor w Bodzentynie I i II“. W nastrojowych pejzażach p. t.: „Cmentarz I i II“, malowanych z niezwykłym

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 7 PAŹDZIERNIKA. N. M. P. Różańcowej. Święto ustanowił papież św. Pius V, na podziękowanie za zwycięstwo, odniesione nad Turkami 7 października 1571 r., przypisywane skutkom modlitwy różańcowej.

Wschód słońca o godz. 5.45, zachód o godz. 17.02. Długość dnia 11 godzin 17 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

ILU W KRAKOWIE JEST WYBORCÓW DO SEJMU I DO SENATU. W obu okręgach wyborczych, na które Kraków został podzielony, ilość osób, uprawnionych do głosow/ania do Sejmu wynosi 142.064, ilość zaś wyborców do Senatu wynosi 6.752.

CENY KONI NA TARGU W KRAKOWIE PRZY UL. ZABŁOCIE W DNIU 4. X. Ogółem spędzono 128 koni i płacono za sztukę: za konie pociągowe lekkie od 160 do 400 zł, rzeźne od 30 do 50 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na rzeź miejscową 4. Popyt: stały. Tendencja: zniżkowa.

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTEM. Na terenie Krakowa grasuje osobnik, który w czasie nieobecności domowników przedstawia się służbie domowej jako posłaniec od właściciela lub właścicielki i wręcza sfałszowany bilecik, na którym widnieje imię służącej i podpis chlebodawcy, zlecający wydanie mu różnych wartościowych przedmiotów, jak radia, futra, lisów, maszyny do pisania i t. p. które w ten sposób kradnie. Osobnik ów liczy około 26 lat, jest wzrostu średniego, szczupły, w ubraniu popielatym, w kapeluszu zielonym, ma wygląd inteligenta. W razie pojawienia się opisanego osobnika, należy go zatrzymać, ewentualnie zawiadomić policję na telefon Nr. 12497.

ZA ZNIEWAGĘ EGZEKUTORA. Sąd Okręgowy w Krakowie skazał na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem Stefana Storcha z Wieliczki za to, że w lipcu napadł na egzekutora skarbowego Stanisława Młynka w chwili dokonywania czynności egzekucyjnych, odepchnął go i dopuścił się słownej obrazy, nazywając go „bandytą“.

——:oOo:——

Komunikaty

ODPUST W KOŚCIELE ŚW. ANNY. Z okazji przypadającego odpustu w związku z uroczystościami ku czci św. Teresy od dzieciątka Jezus, odbędą się w kościele św. Anny nieszpory w sobotę o godz. 18; w niedzielę o godz. 11 zostanie odprawiona Suma z kazaniem, o godz. 16 nieszpory z kazaniem i procesją. Nabożeństwa w niedzielę będą celebrować Karmelici Bosi.

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU. Dnia 7 b. m. odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary i w kościele S. S. Wizytek.

——∾——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 7. X. „Jan“ Wł. Bus-Fekete'go.

Sobota, 8. X. „Korsarz“ Marcelego Achard'a.

Niedziela, 9. X. po poł. „Stary mąż“ J. Korzeniowskiego; wiecz. „Korsarz“.

CYRK STANIEWSKICH.

Dziś w piątek 7 października — 1 przedstawienie o godz. 8.30 wiecz.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Druga młodość“.
APOLLO: „Granica“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 1—7 października 1938 r. włącznie „Halka“.
L. O. P. P.: „Świecznik królewski“ i „Huragan“.
MUZEUM: „Ordynat Michorowski“.
PROMIEŃ: „Nawrócony grzesznik“ i Złote kobietki“.
STELLA: „Dziewczęta z Nowolipek“ (Barszczewska, Stępowski).
SZTUKA: „Ten, którego ukochałam“ (Sylwia Sydney).
UCIECHA: „Przygody Robin Hooda“. W główn. rolach Errol Flynn i Olivia De Havillaud.
WANDA: „Profesor Wilczur“. W rol. głównych: Kaz. Junosza-Stępowski, Elżbieta Barszczewska.
ŚWIT: „Indie mówią...“, w gł. rolach: Sabu oraz Raymond Massey. Film w naturalnych barwach.

——:oOo:——

Ruch budowlany w Krakowie

W miesiącu **czerwcu** br. wydano **24 pozwoleń budowlanych,** w tym na budowę nowych domów parterowych 2, jednopiętrowych 3, dwupiętrowych 2, trzechpiętrowych 1 i czteropiętrowych 1, na dobudowy 1, na przebudowy: a) budynków 1, portali sklepowych 2, na wewnętrzne adaptacje 10 i na budowę budynków gospodarczych 1.

W czasie powyższym wydano 7 pozwoleń na zamieszkanie, względnie użytkowanie ukończonych budów, a to nowych domów parterowych 1, jednopiętrowych 2, dwupiętrowych 1, trzechpiętrowych 2 oraz na dobudowę domu parterowego 1.

Ogólna kubatura ukończonych i do użytku oddanych budów wynosi 15.098 m. sześć.

Ponadto wykonano w 4 realnościach przebudowy starych ustępów wolnospadowych na spłukikane, 2 przebudowy portali sklepowych, 2 ogrodzenia frontowe oraz w 11 realnościach wewnętrzne adaptacje.

W ciągu **lipca** wydano 38 **pozwoleń budowlanych,** w tym na budowę nowych domów parterowych 5, jednopiętrowych 3 i 1 trzechpiętrowy, na nadbudowy 3, na przebudowy: a) budynków 2, b) ustępów wolnospadowych na spłukiwane 6, c) portali sklepowych 7 i na wewnętrzne adaptacje 11. Wydano 13 pozwoleń na zamieszkanie względnie użytkowanie ukończonych budów, a to nowych domów jednopiętrowych 1, dwupiętrowych 1, trzechpiętrowych 3. **Ogólna kubatura ukończonych i do użytku oddanych budów wynosi 47.471 m. sześć.** Wykonano w 3 realnościach przebudowę starych ustępów wolnospadowych na spłukiwane oraz w 3 realnościach wewnętrzne adaptacje.

——x——

Przed uroczystościami ku czci Br. Alberta w Krakowie

W związku z 50-leciem przywdziania przez Adama Chmielowskiego szarego habitu i przyjęcia imienia Brata Alberta, odbędą się w Krakowie w dniach **15 i 16 października** b. r. główne uroczystości jubileuszowe. **Złożą się na nie: odsłonięcie pamiątkowej tablicy, dzieła artysty rzeźbiarza Karola Hukana,** na domu, w którym zmarł Brat Albert, następnie **przemianowanie ul. Podgórskiej na „Wybrzeże Brata Alberta“,** wreszcie **uroczysta akademia** w „Złotej Sali“ Domu Katolickiego, z przemówieniem ks. prof. dra **Konstantego Michalskiego.**

Akademię poprzedzi uroczyste **nabożeństwo błagalne o beatyfikację Brata Alberta** w bazylice OO. Franciszkanów. Zapowiedziane są również w okresie dni jubileuszowych **przedstawienia teatralne z obrazami scenicznymi na tle życia Brata Alberta** w sali domu Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej.

——oOo——

Sekwestrator Urzędu Skarbowego na ławie oskarżonych

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się we czwartek rozprawa przeciwko **Karolowi Demkowowi,** skazanemu w pierwszej instancji **na trzy lata więzienia** za to, że w latach od 1930 do 1932 **jako sekwestrator** Urzędu Skarbowego **w Bochni przywłaszczył sobie 3.581 zł z pieniędzy** podatkowych. Sąd Apelacyjny **zniżył karę do 1 roku i 6 miesięcy.** Oskarżonego bronił adwokat dr Guntner.

„Korsarz“ Marcelego Achard'a

„Korsarz“ M. Acharda zawiera podwójną akcję sceniczną. Wyplastycznione echa legendy o „Korsarzu-gentlemanie“ przesuwają się na scenie na przemian ze współczesnymi perypetiami pary artystów filmowych, a miłość ich we śnie, legendzie i w rzeczywistości spaja dwa pozornie różne tematy. Parę aktorów filmowych, a zarazem Korsarza i jego brankę odtworzą **Romana Pawłowska** i świeżo z teatrów warszawskich T. K. K. T. pozyskany dla teatru krakowskiego **Janusz Ziejewski.** Jego korsarską „prawą ręką“ będzie **W. Woźnik,** realny świat kinowy z **K. Szubertem** na czele, jako klasycznym wielkim przedsiębiorcą filmowym w amerykańskim stylu odtworzą: **H. Brochocka, H. Kierzkowa, T. Białkowski, T. Burnatowicz, W. Macherski, R. Wroński, oraz J. Bobrowski, A. Fuzakowski, W. Kolwas, A. Possart i S. Turski.** Premiera jutro w sobotę.

Wincenty Witos skarży agencję „Iskra“ o zniesławienie

W Krakowie rozeszły się pogłoski, że p. **Wincenty Witos wniesie w najbliższym czasie skargę przeciwko agencji „Iskra“ o zniesławienie w druku.** — Agencja ta bowiem po kongresie S. L. w Rzeszowie nadesłała do prasy komunikat, w którym, pisząc o liście p. W. Witosa odczytanym na kongresie przez p. Witka, dodała:

„Wincenty Witos zwraca się do ludowców w Rzeszowie z pobożnym życzeniem, by podejmowali na wiecach uchwały proczechosłowackie... by byli gotowi do marszu na pomoc Czechom“...

Twierdzenie agencji „Iskra okazało się czczym wymysłem. W związku z tym, jak już donosiliśmy, p. Witek wniósł do prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie pismo z wnioskiem o wszczęcie przeciwko niemu śledztwa, p. Witos zaś wnosi przeciwko agencji „Iskra“ skargę o zniesławienie.

Wypadek motocyklowy pod Krakowem

We czwartek koło godziny 17 na słynnym „zakręcie śmierci“ pod Bronowicami Małymi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek motocyklowy. Mianowicie motocyklem jechał z Krakowa do Bronowic Zygmunt Woźniak, lat 28, właściciel zakładu fotograficznego w Krakowie, wraz z towarzyszem. W pewnej chwili, kiedy Woźniak znalazł się w pełnym pędzie na zakręcie, zajechało mu drogę jakieś auto. Woźniak, aby nie zderzyć się z automobilem, skręcił w bok, ale wówczas zawadził o przydrożny słup. W tym momencie nastąpiła katastrofa. Woźniak został wyrzucony z motocyklu i uległ ciężkim kontuzjom. Towarzysz wyszedł bez większych obrażeń. Sprawca całego wypadku, szofer, umknął.

Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Woźniaka w stanie ciężkim do szpitala.

Zatwierdzenie kary na defraudantów

W Komunalnej Kasie Oszczędności w Sanoku popełniono w r. 1937 nadużycie sięgające kilkunastu tysięcy złotych. Za nadużycia skazani zostali w I. instancji kasjer **Maksymilian Ziarkiewicz** i księgowy **Marian Robel** na 4 lata i 6 miesięcy, likwidatorka **Henryka Perełomowa** na 3 lata, **Leon Mielnik** 2 na lata i 2 miesiące. Sąd Apelacyjny w Krakowie **zatwierdził we czwartek** wyrok pierwszej instancji.

——:oOo:——

Z listów do Redakcji

Niedogodności podmiejskich komunikacji autobusowej

Zarówno obcy jak i krakowianin ma dość kłopotu, zanim dowie się, skąd, jak i o której godzinie może wyjechać autobusem, np. w stronę Bronowic. Dzieje się to dlatego, że w mieście **brak jest rozkładów jazdy,** obejmujących wszystkie tury (łącznie z komunikacją tramwajową), a wywieszonych w głównych miejscach, np. koło dworca kolejowego, poczty, w Sukiennicach itd. Niewielki byłby to koszt, a wielka wygoda dla pasażerów.

Trzeba dalej zauważyć, że Kraków ma dwa dworce autobusowe, na placu św. Ducha i w Podgórzu. Pasażerowie mają kłopot z powodu braku odpowiednich tablic informacyjnych na obu dworcach.

Wspomnieć tu można o pustych ścianach obu dworców autobusowych, gdzie mogłyby wisieć ogromne tablice, obejmujące rozkłady jazdy wszystkich linii tramwajowych, autobusowych i statków z Krakowa.

K. W.

---

wyczuciem krajobrazu, widać zapatrzenie się w nastroje Boeklinowskie.

Są i obrazy religijne, jak np. „Objawienie Najświętszego Serca Jezusowego“, „Święta Weronika“ i inne.

Odznaczają się one głębią uczucia religijnego. Istota ich piękna tkwi głównie w prawdziwie religijnym nastroju, który przelewał artysta z czystej swej duszy na płótno, przeżywając treść religijną obrazu i przetapiając swe duchowe przeżycia na formę malarską. Gdy się patrzy na te piękne dzieła, odnosi się wrażenie, że Adam Chmielowski, pracował nad nimi tak, jak to czynili średniowieczni mistrze-braciszkowie, którzy swych Świętych Pańskich malowali klęcząc.

Omawiana wystawa, za której zorganizowanie jesteśmy wdzięczni komitetowi towarzystwa „Przyjaciół Dzieła Brata Alberta“, świadczy, że Adam Chmielowski był niezwykłą indywidualnością artystyczną i zostawił poważne owoce swej twórczości malarskiej. Nie mogła jednak ona wypełnić jego życia. Nie wystarczało mu tylko piękno artystyczne. Jego ideałem było piękno duchowe. Największym dziełem Brata Alberta jest jego życie, przebogate i wspaniałe w treści, przeniknięte duchem świętego apostolstwa wśród najbiedniejszych w myśl wskazań i ideałów serafickich.

DR. ST. MAZURKIEWICZ.

Radio

SPECJALNE AUDYCJE DLA ROBOTNIKÓW. Zagadnienia świata pracy traktowane były dotychczas w programie radiowym obszernie, ale nie miały niejako wydzielonego miejsca w programie ogólnopolskim, jedynie rozgłośnie regionalne w Katowicach i w Łodzi nadawały w ubiegłych sezonach stałe audycje dla robotników i o robotnikach. — Audycje dla robotników, nadawane w zasięgu ogólnopolskim przez Warszawę I. odbywać się będą stale **we wtorki od godz. 18.30 do 19.00.** Jeśli chodzi o program tej audycji, to składać się ona będzie z krótkiego dziennika informacyjnego o różnych aktualnych wydarzeniach w świecie pracy, z pogadanek. reportaży lub transmisyj, — ściśle związanych z zawodowymi zainteresowaniami robotnika.

W rozgłośni łódzkiej cztery razy w miesiącu w niedziele od godz. 15.00 do 15.30 odbywać się będzie specjalna audycja, przeznaczona dla sfer robotniczych. — W audycji tej brać będą udział przede wszystkim **zespoły robotnicze, chóry, orkiestry, kółka dramatyczne i t. p.** Ponad to w soboty, w czasie od godz. 18.00 do 18.30 nadawane będą dwa razy na miesiąc **poradniki sportowe dla robotników,** w których poruszane będą ogólne zagadnienia kultury fizycznej świata pracy. W inne soboty miesiąca w ramach tego czasu nadawane będzie słuchowisko względnie **„Wesoły Dymek“,** uwzględniający również aktualne tematy robotnicze i społeczne.

Również program lokalny Rozgłośni Katowickiej uwzględnia w szerszej niż dotychczas mierze sprawy robotnicze w audycjach słownych, słowno-muzycznych, a nawet koncertach, wykonywanych specjalnie przez zespoły robotnicze. Rozgłośnia Katowicka omawia sprawy robotnicze nie tylko śląskie, ale i również tyczące się Zagłębia Dąbrowskiego. — Spośród audycyj Rozgłośni Śląskiej najważniejsze są pogadanki dla robotników i o robotnikach, nadawane stale w niedzielę o godz. 9.05. Dla robotników również i pracownic fizycznych Rozgłośnia Śląska nadaje dwa razy w miesiącu, w czwartki poradniki sportowe, analogiczne do poradników, istniejących w Rozgłośni Łódzkiej.

Tak dla robotników, jak i dla najszerszych warstw ludności nadawane są stale w południe programy ogólnopolskie — „audycje południowe“, na które składa się **muzyka, codzienna „Gazetka“, pogadanki z różnych dziedzin wiedzy, słuchowiska, obrazki radiowe, reportaże i transmisje.** Audycje te przeznaczone są do zbiorowego słuchania w stołówkach robotniczych.

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, 8 PAŹDZIERNIKA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. — 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny 7.45 Gimnastyka; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Płyty; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Audycja dla dzieci; 15.30 Koncert orkiestry; 16.00 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Kronika literacka; 16.30 Miniatury kwartetowe; 17.00 Nabożeństwo z kościoła OO. Dominikanów z Krakowa; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Audycja dla wsi; 19.15 Koncert rozrywkowy; — 19.50 „Od Tatr do stratosfery“; 20.40 Dziennik wieczorny; 21.00 „Zemsta nietoperza“ — operetka; 22.55 Przegląd prasy; 23.05 Pogadanka w języku obcym.

Kraków, godz. 6.57 Audycja poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; — 14.50 Odczytanie programu na dzień następny; 14.55 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Arie operowe; 22.55 Lokalna audycja informacyjna.

Lwów, godz. 6.57 Sygnał czasu i pieśń poranna; — 8.10 Muzyka z płyt; 8.50 Wiadomości poranne; 11.25 Płyty; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Aktualna pogadanka sportowa; 18.15 Rozmowa ze słuchaczami 22.55 Lokalna audycja informacyjna; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice, godz. 5.30 6.30 Program na dziś; 11.25 Płyty; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 „Jesień w pieśni“; 18.15 Pogadanka aktualna; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.55 Lokalna audycja informacyjna.

Programy zagraniczne: godz. 20.10 Deutschlandsender „Bal w operze“ — operetka; 20.15 Frankfurt „Wieś bez dzwonu“ — operetka; 21.00 Bruksela franc. „Le chant du desert“ — operetka; 21.00 Mediolan „Le maschere“ — opera; 21.30 Strassburg „Paulus“ oratorium.



Dalsze ofiary oberwania się balkonu

Tragiczna przed kilku dniami w skutkach katastrofa oberwania się balkonu w Łodzi na Starym Rynku Nr 1, w czasie której 9 osób runęło z drugiego piętra na bruk ulicy, **pociągnęła za sobą dalsze śmiertelne ofiary.** Wczoraj zmarła w szpitalu 20-letnia **Adla Mydlarzowa,** dziś w nocy zakończyła życie 40-letnia **Mariem Mydlarzowa,** zaś dzisiaj rano zmarła 32-letnia **Gitla Holcman.** stan pozostałych ofiar katastrofy **jest w dalszym ciągu poważny.**

W dniu dzisiejszym z polecenia władz prokuratorskich został aresztowany administrator domu nr 1 przy Starym Rynku. Jak stwierdzono przyczyną katastrofy było zupełne przeżarcie rdzą belek żelaznych, podtrzymujących balkon.

KAROL CONRAD 76

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

— Co wtedy?

— Rzucają się i dobijają — dokończył niewzruszenie kapitan Steeg.

— O, do diabła!

Nagle przeraźliwy krzyk rozdarł ciszę. Hunstanton rozpoznał głos Izabel, a w następnej chwili ujrzał przez niezasłonięte wejście do namiotu, jak przeleciała obok i znikła w ciemności.

— Wpadnie w ręce Murzynów... — wykrztusił na pół przytomny kapitan.

— Nie spała.. — dodał oszołomiony Alberto Spah. — Słyszała wszystko.

Hunstanton zerwał się z posłania.

— Prędko! — krzyknął zapominając, że dotąd innym zalecał i sam przestrzegał ciszy. — Prędko, bo jej potem już nie znajdziemy!

Pomknęli w kierunku, którym znikła panna Style. Przystawali od czasu do czasu, nawoływali i znów biegli dalej.

Nagle usłyszeli jej głos:

— Nie mogę!... Już nie mogę!...

Po chwili ujrzeli ją na małej polance — zaplątała się w gęstej sieci cienkich lian łączących dwie palmy.

Chwycili ją z obu stron za ramiona. Hunstanton wyjął latarkę i oświetlił jej twarz.

Izabel patrzyła na Steega szeroko rozwartymi obłąkanymi oczami, drżała, dzwoniąc zębami i bełkotała ledwo wymawiając:

— Ratuj, oni mnie szukają... chcą porwać... ale ja nie będę tańczyła, nie będę... Dlaczego mnie trzymacie tak mocno?... To boli... puśćcie...

Zaprowadzili ją przemocą do namiotu, położyli na posłanie. Steeg usiadł obok.

Zjawił się Alberto Spah.

— Nie rób głupstw, Izabel — powiedział szorstko. — Nie zapominaj, że nie jesteś tu sama. — Uspokój się!

Hunstanton zaświecił latarkę.

— Izabel! — zawołał łagodnie i spokojnie Steeg.

Uniosła powieki, spojrzała kolejno na wszystkich i nagle ze śmiertelnie przerażonych oczu potoczyły się wielkie łzy.

— Dlaczego nie śpisz, Geraldzie? — zapytała cicho. Zabierz lampę, światło mnie razi okropnie.

Steeg dał jej chininy.

Popatrzała na niego i zaczęła mówić powoli, oddzielając wyraźnie każde słowo:

— Powiedziałeś, że się zastrzelisz. To znaczy, że pozwolisz, abym sama poszła do Aguma-Biasse. Odwróciła się ku Hunstantonowi. — Ty mnie też opuścisz?... Dlaczego nic nie mówicie?... — Następnie szepnęła zwracając się do Steega:

— Puść na chwilkę...

Uwolniła długą wąską dłoń, która wydawała się szczególnie biała przy niebieskawym świetle lampy gazolinowej, pogłaskała Steega po policzkach.

Kapitan chrząknął, jak gdyby nieco zmieszany.

— Widzisz, Izabel, jeśli ci o to chodzi — rzekł poważnie — to ja się postaram, abyś przy nas została. Możesz być pewna, że tak będzie.

— Dziękuję — odparła cicho. — A teraz jeśli chcesz, możesz mnie znów trzymać za ręce...

O trzeciej w nocy dżungla zamarła: ustały szmery i trzask gałęzi, nastąpiła cisza, przytłaczająca i dzwoniąca w uszach setkami odgłosów.

Jossai ukląkł na ziemi i zaczął modlić się szeptem. Podróżni siedzieli nieruchomo przed namiotem, trzymając karabiny w poprzek kolan. Hunstanton zasnął w skulonej pozycji, ale zbudziła go nagła cisza.

— Czy ja coś mówiłem? — zapytał. — Mam takie głupie uczucie, że ciągle o czymś opowiadałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „ „	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.